DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 12. Czwartek, 6 (18) Stycznia. 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.— Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

Dla ułatwienia naszym prenumeratorom nabycia zajmujących książek do czytania na długie zimowe wieczory, możemy im ofiarować, w kształcie premjum, za pół ceny, zbiór powieści ś. p. J. A. Miniszewskiego, b. współpracownika Dziennika naszego, w sześciu tomach, pod ogólną nazwą *Życie w Parafji*, a mianowicie powieści:

Justyna	tomów	2	za rs.	1	kop.	20
Kronika Plebana	„	1	„	—	„	60
Okienko w poddaszu		1	„	—	„	60
Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele	„	2	„	1	„	20
Razem		6	„	3	„	60

Pierwszy ustęp tej ostatniej powieści był drukowany w 1858 r. w Gazecie Codziennej, pod tytułem *Szlachcic w Metampsykozie.*

Każdy z prenumeratorów naszych, tak miejscowych jak i prowincjonalnych, za okazaniem kwitu prenumeracyjnego za kwartał IV r. z. lub kwartał I r. b. w Dyrekcji lub na Stacji pocztowej, może otrzymać po tej cenie, czy to oddzielnie, czy to razem, wyżej wspomnione powieści; prenumeratorowie na prowincji dopłacać będą za porto od *Justyny* tomów 2 kop. 19, od *Kroniki Plebana* kop. 11 i pół, od *Okienka w poddaszu* kop. 11 i pół, od *Szlachecka dusza na komornem w chłopskiem ciele*, kop. 29 i pół; a od całego zbioru kop. 71 i pół.

Nie wątpimy, że prenumeratorowie nasi, nie omieszkają skorzystać z takiego ułatwienia.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 5 (17) Stycznia.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 29 Października (10 Listopada) r. b. Nr. 17,605 darowiznę domu murowanego w mieście Starej Częstochowie pod N. 341 położonego, na wieczystą własność Gminy Starozakonnych miasta Częstochowy, przez Gierszona Wolf Landau i Majera Ginsberga, aktem na dniu 12 (24) Sierpnia 1855 r. urzędownie sporządzonym i prawnie zaakceptowanym, uczynioną, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w akcie darowizny wyszczególnionemi, zatwierdziła.

Rada Administracyjna Królestwa postanowieniem z dnia 2 (14) Listopada r. b. N. 17,749, zapis rs. 150 na fundusz wieczysty dla Kościoła parafjalnego w mieście Tyszowcach, przez niegdy księdza Adama Słowikowskiego, proboszcza tejże parafji, testamentem na dniu 13 Lutego 1863 r. prywatnie sporządzonym i prawnie ogłoszonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie wyszczególnionemi, zatwierdziła.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 6.953 kop. 12, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Stycznia r. b. Romualdowi Ciemniewskiemu, właścicielowi dóbr Tarnowo, położonych w Gubernji Augustowskiej, Powiecie Łomżyńskim, Gminie Miastków, wysłane zostało do Kasy Powiatu Łomżyńskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 40,576 kop. 49, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Stycznia r. b. Hrabiemu Kazimierzowi Lanckorońskiemu, właścicielowi dóbr Wodzisław, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Kieleckim, Gminach Wodzisław, Krzcięcice i Sondziszów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 30,119 k. 39, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 4 (16) Stycznia r. b. Aleksandrze i Zeneidzie Afanasieff, właścicielkom dóbr Siedliska, położonych w gubernji Lubelskiej, Powiecie Krasnostawskim, Gminie Fajsławice, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy.

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 2 (14) Stycznia roku bież. włącznie, wydała książeczek nowych 61, na które, tudzież na dawniejsze w 293 wnioskach złożono rs. 6,076 kop. 95. Na żądanie zaś 316 uczestników (prócz procentu rs. 4 kop. 47 ½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 12,834 k. 93 i umorzyła książeczek 65. Przeto uczestników 17,182, posiada kapitał rub. sr. 638,877 kop. 16 ½.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 5 (17) Stycznia.

Telegramy z Madrytu i Paryża ciągle mają jednakowy charakter i donoszą niezmiennie o zdążaniu jenerała Prima ku granicy portugalskiej, do której jakoś, pomimo małej odległości, dojść nie może. W Paryżu krążyła pogłoska, że jen. Prim schronił się na ziemię francuzką, lecz późniejsze wiadomości wykazują bezzasadność tej pogłoski. Telegram z Madrytu z 13-go donosi, że jen. Prim z oddziałem swym, będącym w rozsypce, zdążał ku granicy portugalskiej i że marszałek O'Donnel wydał rozkaz aby

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BOŻE NARODZENIE w 1863.

Urywek z powieści W. O.

. . . .

Deszcz z śniegiem padał; smutno było na świecie; w zmarzłym błocie nogi grzęzły do kostek, a w borach sosnowych, o pniach sękatych, wysokich jak kolumny gotyckie, o sklepieniach ciemno-zielonych, ponurych, o trzcinach i zielskach bagnistych nad śniegiem sterczących, wicher dął dziko, żałobnie; w takiej porze słotnej, w noc ledwo brudnym śniegiem oświeconą, drożyną przez jeden z nadwiślańskich lasów idącą, szła jakaś postuć, w stroju w bezładzie, z włosem na wiatr rozpuszczonym, z oczyma ognistemi, suchemi, o czarnych obwódkach, wyrzekając żałośnie, szepcząc czasem coś z cicha, z dzikim uśmiechem, lub zanosząc się od szlochów.

O ja nieszczęsna! We dworze przy oknie szyłam, państwo do stołu siadali, kiedy ludzie zbrojni, w pięknych mundurach, wjechali w dziedziniec. Mój Stamierczyk kochany, chłop piękny jak ulany, wpadł do dworu, zabrał srebra, mnie zabrał, obory podpalił i razem ze mną, ubrawszy mnie jak królewnę, na czarnego konia posadziwszy, w sto towarzyszów, jeździł od wsi do wsi, po drodze śpiewał, bił się jak szatan z kozakami i z czachowczykami, po niebie łuny zapalał, w złoto mnie i dyamenty stroił i teraz mój chłop jedyny pruchnieje w ziemi, mnie czachowczyki osiekli; o biedna ja sierota, kto mnie pomści?—

Warjatkę trzymali zamkniętą, bernardyni mnie egzorcyzowali, strażnicy myśleli, że im nie ujdę, a tymczasem wolna w tej chwili lecę na mogiłę Stamierczyka, pożegnać go, a potem pomścić się nad temi co go powiesili.

Gdy to mówiła, w pół obłąkana kochanka strasznego dowódcy łupiezców, dał się słyszeć w oddali tentent koni.

To czachowczyki gonią za mną! krzyknęła z przestrachem, puszczając się naprzód jak sarna.

Tak biegnąc, w pół godziny potem, zadyszana wariatka, ujrzała się na czystem polu. W oddali na tle nocy, czerwieniły się okna wiejskich chałup. To tam! rzekła, szubienica, jak mówili mi we dworze, pod którą Stamierczyka zakopali; jeszcze stoi, ja ją odszukam.—To mówiąc biegła dalej, a tymczasem tentent koni zbliżał się coraz bardziej; już było słychać szczęk broni i parskanie rumaków.

Jezus! Marja! Józef święty! złapią mnie niebogę, złapią, a już nóg pod sobą nie czuję.

Gdy to mówiła, jezdzcy się zbliżyli i jeden z nich podpadając ku niej, złapał ją za ramię.

Kto ty?

Na ten głos, dziewczyna krzyknęła i upadła na ziemię.

Jeździec skoczył z konia, skrzesał ognia, zapalił latarkę i zbliżwszy ją do twarzy omdlałej, zawołał:—To ona! to moja Marysia!—Poczem, porwał garść śniegu, wytarł nim jej skronie, wlał w usta trochę wódki i kiedy dziewczyna otworzyła oczy, podniósł ją z ziemi, okrył futrem, i wsadziwszy na koń, krzyknął: Do Brzozek.

Na komendę tę, jeden z jego przybocznych zbliżył doń konia i rzekł: Na Boga! dowódzco! nie jedźmy tam; czachowczyki nas tam wymordują jak w lisiej jamie, już i tak ledwośmy głową nie przypłacili ostatniego tam naszego pobytu.

Nie bój się, odrzekł Stamierczyk, w taki czas słotny, nikt za nami w ślad nie pogoni, zresztą dziś wilja, więc wszyscy są po dworach. Dziś przenocujemy w Brzozkach, nad ranem odkopiem nasze łupy i po podziale rozsypiem się na wszystkie strony świata, a z pieniędzmi, damy sobie radę.

To wszystko byłoby dobre, gdybyśmy nie byli podpalili dworu, patrz jaka łuna na niebie, to rzuci alarm. Dosyć było wyrżnąć tych, co Marysię więzili.

Stamierczyk nie odpowiedział, przytulił tylko mocniej do siebie Marysię drżącą, która niewierząc w rzeczywistość, myślała, że ją upiór jakiś niesie, pocałował ją w usta, wspiął konia i pogalopował dalej.

— Czy to ty Janie? zapytała z bojaźnią Marysia.

— Ja, moja luba.

A mnie powiedzieli, że cię powieszono.

— To Piotra, mego adjutanta ten los spotkał, lecz on już pomszczony.

Tymczasem, kiedy piekielna banda, leciała jak uragan przez śnieg i błoto, w Brzozkach, rodzice bandyty, siedzieli smutnie przy stole, zastawionym wilją,

go wyprzeć za granicę, ale nie brać do niewoli. *Monitor poranny* z 15-go powiada, że w Madrycie nie wątpią, iż Prim w ciągu trzech dni będzie zmuszony albo się poddać, albo uciec do Portugalji. *Monitor wieczorny* z tegoż dnia podaje wiadomości z Madrytu, według których Prim, znajdował się tylko o 100 kilometrów od granicy portugalskiej, załoga zaś z Badajoz wyruszyła przeciwko niemu. Inne dzienniki wieczorne paryzkie zamieszczają doniesienia z Madrytu z 14-go o tem, że Prim znajduje się w górach Gwadelupy.—Kiedy niepowodzenie Prima zdaje się prawdopodobnem, zaczynają roztrząsać jakie mogły być jego plany. Jedyna jego proklamacja, opierając się na ostatnim manifeście stronnictwa progresistów, zarzuca rządowi, że niszczy Hiszpanję wewnątrz i zbezczeszcza ją zewnątrz, i oświadcza że przez rewolucję polityczną, chce kraj uchronić od nieuniknionej inaczej rewolucji społecznej, ale jaśniej nie tłomaczy jego zamiarów. Ponieważ proklamacja nie wspomina ani słowa o królowej, a mówi tylko o wolności, komitecie progresistów i kortezach ustawodawczych, wnoszono, że rewolucja wymierzona była przeciw dynastji, bez wyjaśnienia czem ją zastąpi w razie powodzenia. Rzeczpospolita w Hiszpanji byłaby bardziej jeszcze niemożliwa od obecnego rządu, a co więcej, stronnictwo demokratyczne nie wzięło udziału w obecnym ruchu. Związku iberyjskiego nie życzy sobie ani rodzina królewsko-portugalska, ani lud portugalski, wiedząc, że na tem może tylko stracić. Może Prim marzył o rejencji, na której czele sam by stanął, i w istocie Hiszpanja teraz najbardziej by potrzebowała człowieka energicznego i zręcznego, któryby ją poprowadził pośród wzburzeń stronniczych do lepszej przyszłości. Lecz ci co znają jenerała Prima, wiedzą, iż nie znajduje się na wysokości tego zadania. Jeżeli jen. Prim zostanie pokonany, O'Donnell nie długo będzie cieszył się ze swego zwycięztwa. Już teraz mówią o nowym gabinecie, na którego czele stanąłby Espartero lub Concha, stosownie do tego, czy korona, dla obrony przeciw grożącym jej niebezpieczeństwom zechce uciec się do liberalniejszej, lub bardziej ograniczającej polityki.

W Paryżu znów krążyły pogłoski o zmianach w gabinecie, lecz zdaje się, iż takowe są przedwczesne, gdyż gdyby miały one nastąpić, to nie prędzej, aż po przekonaniu się o usposobieniu opinji publicznej i ciała prawodawczego z rozpraw tej izby i ocenień ich przez organa prasy.— Dziennik *Europe*, jak telegrafują z Frankfurtu n. M. donosi, że w ostatnich czasach miała miejsce między p. Drouyn de Lhuys a jen. La Marmora wymiana depesz, których treść ma być następująca: P. Drouyn de Lhuys zwrócił uwagę jen. La Marmora na wyrażone przez papieża, przy noworocznem przyjęciu oficerów francuzkich obawy co do wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu po odwrocie francuzów, i na wzmianki niektórych dzienników, iż po cofnięciu się wojsk francuzkich z państwa kościelnego, Włochy będą wolne od zobowiązań przyjętych przez konwencję wrześniową. P. Drouyn de Lhuys dodał, że polityka cesarza równie się troszczy o niezależność papieża, jak o reorganizację Włoch i że Francja nie pozwoli na żadne pogwałcenie, ani na żadną zmianę konwencji wrześniowej. Jen. La Marmora przesłał notę do p. Nigra, a francuzki minister spraw zagranicznych po odczytaniu tej noty oświadczył, iż jest zadowolniony.

Telegram z Florencji donosi, że gabinet włoski niezwłocznie przedstawi swój program, w którym pomiędzy innemi proponuje 100 mil. fr. oszczędności.

Onegdaj o godzinie $1\frac{1}{2}$, w Berlinie w białej sali zamku królewskiego, odbyło się otwarcie posiedzeń sejmu pruskiego. Na uroczystość tę członkowie izby panów zebrali się w znacznej liczbie, członkowie zaś izby deputowanych w bardzo ograniczonej. P. Bismarck stojąc wraz ze swemi towarzyszami po lewej stronie osłoniętego tronu, odczytał mowę tronową, a mianowicie ustęp o kwestji wojskowej wolnym, a o Szlezwig-Holsztynji podniesionym głosem. — W mowie tej, którą jutro w całości podamy, wspomniawszy naprzód, że w zeszłych latach nie doszło do skutku prawo finansowe, ustanawiające budżet, dodał, że budżet na rok bieżący będzie złożony izbom, które będą mogły przekonać się o tem, iż finanse Prus ciągle znajdują się w zadawalniającym stanie. Ekonomiczny stan kraju także jest zadawalniający. Wspomniawszy o traktatach handlowych i o reorganizacji izby panów, minister dalej powiedział: „Po kilkoletnich bezowocnych rozprawach „nad projektami do prawa, mającego na celu ulżenie i skrócenie lat służby w landwerze, oraz „sprawiedliwy rozdział obowiązku służby wojskowej, rząd nie może się spodziewać pomyślnego rezultatu z ponowienia tych projektów. „Dla tego chwilowo musi pozostać przy obecnie „obowiązujących prawach co do obowiązku służby wojskowej, a kiedy ubolewa nad tem przymusowem postanowieniem, przekonany jest o „konieczności utrzymania nadal organizacji wojskowej, powołanej do życia przy udziale poprzedniej reprezentacji krajowej, a następnie „w praktyce usprawiedliwionej i dopuszczalnej „przy obowiązujących prawach i pobierania potrzebnych na to środków pieniężnych.” Dalej powiedziawszy kilka słów o potrzebie rozwoju morskiej potęgi Prus, minister oświadczył, że stosunki ze wszystkiemi państwami zagranicznemi są zadawalniającego i przyjaznego charakteru, i na tych słowach ograniczyła się mowa tronowa w przedmiocie zewnętrznej polityki. Przechodząc do kwestji szlezwig-holsztyńskiej i wspomniawszy o wcieleniu Lauenburga, mowa tronowa powiada: „Ostateczne rozstrzygnięcie przyszłości dwóch innych księstw nadelbańskich „w traktacie gasteińskim zastrzeżone zostało „do dalszego porozumienia; Prusy wszelako w „posiadaniu Szlezwigu i stanowisku zajętem w „Holsztynji uzyskały rękojmię, że rozstrzygnięcie to może nastąpić tylko w duchu odpowiednim narodowym interesom Niemiec i słusznym „roszczeniom Prus. Opierając się na własnem, „wzmocnionem przez opinję syndyków korony „przekonaniu, król postanowił rękojmię tę zatrzymać aż do czasu osiągnięcia wskazanego celu, i wie że w postanowieniu tem jest popierany przez swój lud.” Mówiąc o budowie kanału łączącego morze północne z baltyckiem, mowa tronowa wyraża nadzieję rządu, że różnice zdań co do kwestji wewnętrznych i usiłowania stronnicze, znikną w obec obowiązków dla wspólnej ojczyzny i obie izby pomagać będą koronie do załatwienia zadań narodowych. Nakoniec wspomniawszy o jubileuszach odbytych w czterech prowincjach i o pojednawczych dążeniach rządu, p. Bismarck oświadczył z polecenia królewskiego, że sejm monarchji jest otwarty. Po trzechkrotnym, na wniosek dotychczasowego prezesa izby panów, hr. Stolberg Wernigerode, jednogłośnym

---

lecz starzy, nic prawie do ust nie brali, twarze ich były smutne, jedno przed drugiem chciało łzy utaić; nareszcie, matka, niemogąc dłużej wytrzymać, wybuchła boleśnym szlochem. O ja nieszczęśliwa! zawołała; do czegoż mnie na stare lata przyszło, jedynak mój zbójem, rząd i powstańcy na głowę jego cenę nałożyli.

A tak musiało się stać, odrzekł ponurym głosem stary. Pieściłaś go dzieckiem, pieściłaś go w szkołach, chłopak nieuczył się, hulał, grał w karty, okradał kolegów, później przemycał, gubił dziewczyny, teraz masz zbója.

Niemów tak Tomaszu, niemów, wszak ja matka.

Niech się stanie wola Bozka, odpowiedział stary i umilkł. I smutno a cicho było w Brzozkach, czeladź czuła boleść państwa, i stary Burek, leżał na łapach przed kominem, wyciągając niespokojnie nos, jakby chciał co zwietrzyć, nareszcie zerwał się z ziemi, polecał ku drzwiom, zaskomlał, potem zaczął wyć.

Wypuść go Magdasiu, rzekł stary, psisko widać czuje kogoś skradającego się do dworu.

Wybiegłszy na podwórko, Burek zaskowyczał dziko, potem przestraszony wrócił do drzwi, zaczął je skrobać, chcąc się gwałtem napowrót dostać do domu. Magdusia nie zdążyła mu jeszcze otworzyć, kiedy rozległ się w Brzozkach tentent koni i głosy jezdzców.

A mój Boże! zawołała, siniejąc ze strachu stara Stamierczykowa, to znów widać czachowczyki.

Nie bój się, Jan tu nie zajrzy, wie on dobrze, że go tu najwięcej pilnują, zaraz ja zobaczę co to za oddział. To mówiąc, włożył czapkę i chciał wychodzić, lecz w tej chwili drzwi się z trzaskiem roztwarły i Jan, niosąc Marysię na ręku, wpadł na środek stancji, a za nim kilkunastu bandytów.

— Na widok syna, stary cofnął się jak przed djabłem. Uchodź nieszczęśniku z mego domu, nie splam do resztu mej zagrody twoją szubienicą!

— Niech się ogrzeje przynajmniej, wtrąciła zapłakana matka.

— Dajcie mi jeść i wódki, a musicie to mieć gotowe, gdyż stół widzę zastawiony, a ty Magda, rzekł, dziko spoglądając na wystraszoną służącą, pościel łóżko dla tej nieszczęśliwej kobiety.

— W chwilę potem, w cichych zazwyczaj Brzozkach, panował gwar. Bandyci zajęwszy cały dworek i obory, pili, śmiejąc się i rozprawiając nad swemi szatańskiemi wyprawami. — Jeden tylko adjutant herszta, ponury siedział na pęku słomy i paląc fajkę, mruczał i klął ten nocleg niebezpieczny. Odkąd z tą dziewczyną djabeł go zplątał, mówił on do siebie, odtąd Stamierczyk stracił głowę; straci on nas wszystkich, jeżeli tak dłużej będzie.

— Tymczasem Stamierczyk, ułożywszy w łóżku Marysię, usiadł przy jej węzgłowiu, obejrzał rewolwery, położył na doniosłość ręki ogromną dragońską szablę i tak zabezpieczony, wsparł czarną głowę na dłoni i popijając z gąsiorka wódkę, spoglądał na przez sen uśmiechającą się dziewczynę i dumał, a dumanie jego, musiało być straszne, krwawe, kiedy co chwila sięgał po napój, jakby chciał w nim utopić przerażające wspomnienia. Dosyć tego, rzekł w końcu do siebie, jestem bogaty, gruzami i trupami zasłałem całe wioski, za parę godzin, łupy odkopię, granica pruska niedaleko, a za granicą będę żył jak król.

— W tej chwili, wszedł do stancji jego pomocnik. Dosyć wywczasu, rzekł doń, wstań idźmy do lasu, zróbmy podział i rozpierzchnijmy się, gdyż mnie jakoś dziwnie na sercu, a wiesz jednak, że śmierci się nie boję.

— Głupi jesteś, odrzekł Stamierczyk, z twemi strachami, jeszcze kury nie piały, któżby znów tak myślał o nas, szczególnie w noc Bożego Narodzenia?

—Jeżeli o nas nikt nie myśli, odrzekł zniżając głos adjutant, to my myślmy o sobie, banda pijana spi, nim więc się ocknie, zabierzmy bez podziału wszystko i dalej w drogę.

—Stamierczyk chciał coś odpowiedzić, w tem Burek zaczął ujadać i na podwórku dał się słyszeć jakiś szelest.

—Porzuć Marysię, zawołał adjutant, jeszcze czas, uciekajmy!

Stamierczyk obudził kochankę, wziął broń i chciał wybiedz, zobaczyć co się dzieje, aż tu w oknach pokazał się płomień, a w drzwiach karabiny.

—A przecież was mam! zawołał wpadając do izby stary C. dowódca bandy.

—Stamierczyk wziął na ramię Marysię, i razem z swym adjutantem rzucił się naprzód do okna, chcąc przezeń wyskoczyć, lecz i tu spotkał się z bagnetami.

—Poddaj się krzyknął C.

W miejsce odpowiedzi dwaj bandyci dali ognia.

W tej chwili, wpadła stara Stamierczykowa rzucając się do nóg dowódcy.

C. odepchnął ją od siebie i widząc że Stamierczyk wziął go na cel, zakomenderował: ognia!

Strzały się rozległy i kiedy dym, przez potłuczone szyby uleciał, Stamierczyk tarzał się po ziemi w śmiertelnych konwulsjach, a Marysia wyrzekała w niebogłosy.

Nazajutrz, kiedy blady dzień grudniowy zaświecił, z Brzozek tylko pozostały dymiące się gruzy, tu i owdzie leżały skrwawione trupy, stary Stamierczyk z wzrokiem osłupiałym chodził od jednego do drugiego, Burek wył żałośnie, a na belce starych wrot, wiatr kołysał powieszoną Marysię. Biała koszula i długie czarne włosy, były jej strojem pogrzebowym, a krakanie wron i odległy dzwon wiejski wzywający wiernych na pasterkę, całym śpiewem żałobnym. ?

okrzyku na cześć króla, obie izby odbyły osobno krótkie plenarne posiedzenia.

Monitor, jak telegrafują z Paryża, donosi, że Karam po niepowodzeniu ostatniego usiłowania podburzenia Libanu do powstania, zamknął się w klasztorze i prosił o ułaskawienie dla swych towarzyszy.

Dzienniki madryckie, jak wskazuje telegram z Paryża donoszą, że admirał Pareja odebrał sobie życie, nie wskazując przyczyny samobójstwa. Powodem do tego mogła być chyba porażka zadana flocie hiszpańskiej przez flotę chilijską.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Zurichu i Paryża. oraz dalsze wyjawienia o polskiem powstaniu.

---

* (Prelekcje publiczne). W przyszłą niedzielę d. 21 b. m. o godzinie 1-ej z południa odbędzie się w auli szkoły głównej druga prelekcja publiczna prof. Dra *Lewestama*. Biletów nabyć można: pojedynczych po kop. sr. 30, zaś abonamentowych na wszystkie prelekcje do krzeseł numerowanych za rs. 3, w księgarniach pp. Sennewalda, Hösicka, Gebethnera i Wolffa, oraz Maurycego Orgelbranda, jako też w sam dzień prelekcji od godziny 11-ej z rana w kasie przy wejściu.

* (Odczyty popularne z fizyki.) W sali gimnazjum ruskiego, p. Chandrikow mieć będzie szereg odczytów popularnych z fizyki. Pierwszy odczyt odbędzie się w niedzielę, 9 (21) b. m., o godzinie 2-ej po południu. Biletów i programów odczytów dostać można w księgarni Kożanczykowa i przy wejściu do sali. Pozostałe odczyty będą miały miejsce także w niedziele, o godzinie 2-ej po południu.

* (Tancerz jednonogi) Karol Bernard Fiegl, który kształcił się w Paryżu, wystąpi 3cl raz, jutro, w czwartek, w Dolinie Szwajcarskiej i będzie tańczył: *Bolero* narodowy taniec hiszpański z kastanietami i płaszczykiem; *Polkę Czeską*, oraz przedstawi scenę pod tytułem *Majtek Angielski* (taniec, burza, modlitwa i mustra ogniowa). Cena miejsca numerowanego kop. 50, wejścia do sali kop. 30 Zacznie się o godzinie 5 i pół.

* (Chór synagogalny). W tych dniach kantor synagogi niemiecko-izraelskiej przy ulicy Nalewki, pobierający jednocześnie naukę muzyki w instytucie muzycznym jako stypendysta tutejszej gminy starozakonnych, p. Fiszel Weishoff, przedstawił zarządowi instytutu chór synagogalny z kilkunastu osób złożony, jego własnem staraniem dobrany i wykształcony i wykonywał wraz z nim różne chóralne cztero-głosowe i solowe śpiewy kompozycji Zulcera i własne, do obrzędów wyznania mojżeszowego zastosowane. Zarząd instytutu znajdując chór wzmiankowany metodycznie wykształconym i uznawszy przy tej sposobności uzdolnienie Weishoffa do przewodniczenia chóralnym śpiewom, udzielił mu stosowny patent. *Kr.*

* (Materace druciane). Pomiędzy nowemi wynalazkami, którym rada administracyjna, uznawszy ich użyteczność, patent swobody na lat 5 przyznać raczyła, mieści się pomysł pp. Roberta i Gustawa braci Neumanów wyrabiania materacy drucianych. Opis tych materacy, w właściwym czasie podany był w *Dzien. Warsz.*; dodamy tylko, że materace te o połowę są tańsze od materaców z włosia, gdyż sztuka kosztuje tylko rs. 12, dziecinne zaś nierównie są tańsze. Drut do materacy tych umyślnie wyrabiany jest w jednej z fabryk szlązkich. Bracia Neumann zakład swój przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1,370 posiadający, liczne już załatwili obstalunki. Nader ważną jest także okoliczność, że pp. Neuman za trwałość swych materaców ręczą na lat dziesięć. Obok tego fabryka ich zaleca się wyrobami z drutu żelaznego, mosiężnego i miedzianego, szczególniej zaś sztyftami, szpilkami, sitami do czyszczenia zboża, lasami czyli suszarniami do słodu i wszelkiemi innemi wyrobami w zakres produkcji z drutu wchodzącemi. *Kr.*

* (Tydzień giełdowy). W tygodniu upłynionym przy niewielkich z dnia na dzień fluktuacjach, kurs waluty naszej na giełdzie berlińskiej obniżył się o $^1/_4$ do $^1/_2$%, kursa remes zagranicznych na giełdach Petersburga, Rygi i Odesy, przy braku interesów na wysełkę zamorską, podniosły się także. a nadto małoco nam ztamtąd przybyło weksli na tutejszą sprzedaż. Skutkiem tych okoliczności, mimo małego zapotrzebowania, ażio zagraniczne na giełdzie naszej, mianowicie na weksle pruskie, podniosło się o $^2/_3$%, na hamburgskie o $^1/_2$ do $^7/_{12}$%, zaś na londyńskie i paryzkie pozostało w końcu prawie bez odmiany, a na weksle wiedeńskie obniżyło się nawet w porównaniu z tygodniem poprzednim o $^2/_3$ $^1/_3$%. Gdyby nie brak gotówki ciągle trwający u nas, a ztąd pochodzące ograniczenie się w zakupie potrzebnych remes, niezawodnie kursa nasze wszelkich dewiz byłyby się więcej jeszcze podwyższyły; ten sam zaś brak gotówki przysporzył nam większą ilość trasowań własnych długoterminowych na Berlin, Gdańsk i inne miasta handlowe pruskie, przyczyniając się liczniejszemi ich ofiarowaniami do wstrzymania dalszego podrożenia, zwłaszcza, iż wekslami pruskiemi zastępowano sobie często inne dewizy. Tranzakcje codzienne były tylko ograniczone, a cała suma tygodniowego obrotu wekslowego tem samem mniejszych daleko aniżeli średnich rozmiarów być mogła. W takiem położeniu rzeczy giełda nasza nie była ożywiona jak w tygodniu poprzednim, a nadto ciążyła jeszcze na niej obawa codziennie wywoływana wieściami o zawieszeniu wypłat niektórych kupców miejscowych, których niewypłacalność w następstwie swem dalsze skutki wywrzeć może, zwłaszcza, iż handel drobny w mieście naszem w niczem się jeszcze nie ożywił. Ztąd też ograniczenie się w operacjach, gdyż każdy czuje potrzebę mieć się na baczności na wypadki nieprzewidziane, a biegiem okoliczności nastąpić mgące; za niem idzie naturalnie ściśnienie coraz większe kredytu miejscowego, co wszystko czynności handlowe chwilowo zmniejsza do czasu, aż się położenie ogólne dokładniej nie rozjaśni. Pocieszającem jednak w takich okolicznościach jast to, że spekulacja na zboże cokolwiek się ożywia na prowincji, że zakontraktowanie wełny ze strzyży wiosennej nie przestaje i że poszukiwania mączki cukrowej krajowej do cesarstwa po dobrych cenach, jeszcze trwają. Ruch w papierach publicznych i akcjach w tygodniu ubiegłym mniejszy był aniżeli tygodnia poprzedniego. Listy zastawne, mało były poszukiwane. Obligacij skarbowych poszukiwano tylko w niewielkich sumach, a to wyłącznie w sztukach wielkich. Na pięcioprocentowe bilety banku cesarstwa nie było amatorów. Czteroprocentowych metalików bardzo mało dostarczono; za to piąta pożyczka pięcioprocentowa Stieglitza, znalazła w tym tygodniu nabywców. Pożyczka premiowa, w pierwszych dniach tygodnia o cały procent podskoczyła, następnych dni znów się obniżyła o $^1/_2$ do $^3/_4$%. Termin ciągnienia spekulację na ten papier ograniczył widocznie. W akcjach drogi żel. obroty ograniczyły się tylko do terespolskich, oraz do bydgoskich. Listy likwidacyjne i w tym tygodniu na giełdzie się nie objawiły, chociaż spekulacja po kursie 80% o nie dopytywała się codziennie. Mamy przeto nadzieję, że ta dążność spekulacyjna nie cofnie się przy nastąpić mogących wkrótce ofiarowaniach, gdyż prawdopodobnie formalności dopełnione już niezadługo dozwolą właścicielom takich listów wystawić je na sprzedaż, a tem samem spekulantów niemi zatrudnić; życzymy im tylko, aby zastały obfity targ pieniężny. (*G. Hand.*)

* († A. Michajłow). Z Kraśnika donoszą, że w dniu 31 grudnia (12 stycznia) $186^5/_6$ r. o godzinie ósmej z wieczora, po długiej i ciężkiej chorobie przeniósł się do wieczności, komisarz kraśnickiego uczą́stku, radca honorowy, A. Michajłow.

* (Wypadki). W dniu wczorajszym, Aloizy Sobolewski, dymisjonowany żołnierz, Julja Jarke, żona białoskórnika, nagle życie zakończyli.—W tymże dniu, Łucja Ruszkowska, żona wyrobnika, będąc w stanie nietrzeźwym położyła się spać z trzechmiesięcznem swem dzieckiem, które miała przy piersi, i takowe we śnie swym ciężarem udusiła. — Również dnia wczorajszego, pocztylion Wawrzeniec Domanowski, jadąc ulicą Krakowskiem-Przedmieściem przez nieostrożność przejechał starozakonną Gitlę Goltrest, lat 70 wieku liczącą.

Nr. 16 *Bluszczu*, wyszedł z druku i zawiera:—Madonna sztuki, poezja p. Mirona.—Intryga, powieść p. J. Zacharjasiewicza.—Ruch muzyczny, p. J. Sikorskiego.—Dodatek:—Berta Zephyryna (z ryc.)—Kamzut zwany Bławatek (z ryc.)—Berta zwaną z rosą (z ryc.)—Berta Alita (z ryc.)—Pikowana spódniczka dla dziewczynki (z ryc.)—Fartuszek dziecinny (z ryc.)—Chustka do nosa ozdobiona gipiurą szydełkową (z ryc.)—Garnirowanie różnego rodzaju do sukien i bluzek (z ryc.)—Bucik damski koturna (z ryc.)—O używaniu grzebieni dla dzieci.

---

* (Rozkaz ministra wojny z d. 31 grudnia r. z.) Z najwyższej woli, główna dyrekcja sztabu jeneralnego i inspektorski departament ministerstwa wojny, połączone zostają w jedną instytucję, pod nazwą *Sztab Główny*; a topograficzna część dyrekcji sztabu jeneralnego, formować ma *wojskowo-topograficzny wydział sztabu głownego*. Poczem, *Główny Sztab Jego Cesarskiej Mości* zwinięty zostaje, ale w składzie ministerstwa wojny pozostaje, jak dotąd, *Główna kwatera Cesarska*, do której należą: dowodzący główną kwaterą cesarską: Jego Cesarskiej Mości jenerał-adjutanci, jenerał-majorowie orszaku i fligiel-adjutanci; jenerałowie, zostający przy boku Jego Cesarskiej Mości; komendant głównej kwatery cesarskiej; jenerał-wagenmistrz, koniuszy wojskowo-polowy, i naczelnik wojskowo-polowy telegrafów cesarskich. Pod władzą dowodzącego główną kwaterą cesarską zostają: biuro głównej kwatery cesarskiej i wojenno polowa kancelarja Jego Cesarskiej Mości. Stosownie do niniejszego polecenia, zmienione zostają odpowiednie artykuły księgi I, Cz. I. Zb. postanowień wojskowych. (*Rus. Inw.*)

* (Nominacje). Przez najwyższy rozkaz z d. 1 stycznia, mianowani zostali: jenerał-kwatermistrz zwiniętego sztabu głównego Jego Cesarskiej Mości, jenerał-adjutant, jenerał-lejtnant *Wierygin*—członkiem rady państwa, z pozostawieniem w godności jenerał-adjutanta i w jeneralnym sztabie; zawiadujący osadami południowemi, liczący się w artylerji konnej polowej, jenerał-lejtnant *Rosset*—towarzyszem ministra dóbr rządowych, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; deżurny jenerał zwiniętego sztabu głównego Jego Cesarskiej Mości, jenerał-adjutant, jenerał lejtnant *hrabia Hejden*—naczelnikiem sztabu głównego, z pozostawieniem przy dotychczasowej godności i w sztabie jeneralnym; kierujący wojskowo-topograficzną częścią byłej głównej dyrekcji sztabu jeneralnego, jenerał-lejtnant *Blaramberg*—naczelnikiem wojskowo-topograficznego wydziału sztabu głównego i naczelnikiem korpusu topografów wojskowych, z pozostawieniem w sztabie jeneralnym; vice-dyrektor byłego departamentu inspektorskiego ministerstwa wojny, jenerał-major z orszaku Cesarskiego *hrabia Siwers* i vice-dyrektor byłej głównej dyrekcji sztabu jeneralnego, jenerał major z orszaku Cesarskiego *Meszczeronow*—oba pomocnikami naczelnika sztabu głównego, z pozostawieniem w orszaku Jego Cesarskiej Mości; pułkownik sztabu jeneralnego *Goremykin*—p. o. gubernatora podolskiego, z pozostawieniem w jeneralnym sztabie, w miejsce jenerał-majora Suchotina, który na własne żądanie, uwolniony zostaje od obowiązków gubernatora, z pozostawieniem w artylerji konnej polowej; pułkownik z pułku kozaków lejb-gwardji *Rodionow*—dowodzącym pułkiem atamańskim gwardji Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy tronu. (*Rus. Inw.*)

* (Awanse). Senatorowie jenerał lejtnanci: *książę Trubeckoj* i *Zurow*, za odznaczającą się służbę, awansowani zostali na rzeczywistych tajnych radców, z pozostawieniem w obowiązkach senatorów; a dowódca pułku atamańskiego gwardji Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy tronu, jenerał-major z orszaku Cesarskiego *Zyrow*—na jenerał-lejtnanta, z zaliczeniem do wojska dońskiego. (*Rus. Inw.*)

* (Order). Przez najwyższy dyplom z d. 14 grudnia r. z., dyrektor wydziału służby ogólnej komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych królestwa polskiego, rzeczywisty radca stanu Gudowski, najłaskawiej mianowany został kawalerem orderu św. Stanisława 1-ej klasy. (*Rus. Inw.*)

* (Podarunek monarszy). Z powodu sześćdziesięcioletniej rocznicy służby w stopniach oficerskich admirała Jepanczyna 2, prezesa jeneralnego audytorjatu marynarki, Najjaśniejszy Pan przesłać mu raczył, przy najłaskawszym reskrypcie, złotą tabakierę z portretem swoim, ozdobioną brylantami. (*Rus. Inw.*)

* (Konfirmacja). Zatwierdzona została konfirmacja głównodowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego w sprawie przeciwko pułkownikowi od saperów Nikonow, który, za wejście nieprawne w związki małżeńskie z kobietą, przy życiu jej męża, fałsz i inne występki, wykreślony został ze służby. (*Rus. Inw.*)

* (Urlopowante żołnierzy). Najjaśniejszy Pan najwyżej rozkazać raczył, aby ze wszystkich wojsk, do których przeznaczeni zostali nowozaciężni z ostatniego poboru, oprócz batalionów rezerwowych, tudzież brygad rezerwowych artylerji i jazdy i pułków 37 dywizji piechoty, uwolnieni byli na urlop czasowy żołnierze starszych terminów służby w ilości wyrównywającej nadkompletowi, jaki okaże się w skutku przydzielenia nowozaciężnych. (*Rus. Inw.*)

Ameryka.

* (Armja.) *Nowy Jork 4, stycznia*. Powiadają, że komisja militarna kongresu waszyngtońskiego złoży projekt do prawa, mocą którego armja Stanów Zjednoczonych ma wynosić podczas pokoju 100,000 ludzi. (*La Patr.*)

Anglja.

* (Stronnictwo konstytucyjne.) Z Londynu donoszą, że pogłoski i kombinacje polityczne są na porządku dziennym i że mnożą się one w miarę zbliżania się chwili otwarcia parlamentu. Mówią wiele o utworzeniu się nowego stronnictwa, które przybierze nazwę *stronnictwa konstytucyjnego* i które pozostawać będzie pod kierunkiem p. Lowe i Horsmana. Do stronnictwa tego należeć będą wszyscy ludzie bardzo umiarkowani lub liberalni z odcienia lorda Palmerstona. Zdaje się że frakcja ta zachowywać się będzie, na początku sesji, pod pewnym względem neutralnie; lecz są powody do mniemania, że później

przejdzie ona na stronę konserwatystów w zamiarze zupełnego odosobnienia gabinetu hr. Russla. (*La Patr.*)

* (Traktat handlowy). Główne podstawy traktatu austrjacko-angielskiego powitane zostały nadzwyczaj przychylnie przez dzienniki londyńskie, które życzą gabinetowi austrjackiemu zerwać z dawnemi tradycjami ekonomicznemi dworu austrjackiego, i wstąpić śmiało na drogę liberalnych reform pod względem handlu międzynarodowego do którego Francja i Anglja przed kilku latami podały inicjatywę. (*La Fr.*)

* (P. Göschen). Donoszą z Londynu, że przed dwoma dniami odbyło się stanowcze porozumienie co do nominacji p. Goschen i że tenże wstąpi do gabinetu jako kanclerz księstwa Lancaster. (*La Fr.*)

* (Uzbrojenia fenjenów). *Times* otrzymał niedawno z Dublina następujący telegram: Dziś rano pomiędzy godziną 8-ą a 9 ą skonfiskowała policja w jednym domu przy ulicy Blackhall 300 lanc, z których 66 oprawne już były w 12 stóp długie drzewce. Tamże znalazła ona rozmaitego rodzaju przyrządy ciesielskie, służące do przygotowywania drzewców. Równocześnie aresztowanym przytem został jeden cyrulik nazwiskiem Brown, mieszkańcem zaś tego lokalu jest niejaki Tracy. Po dalszem zrewidowaniu jego mieszkania, znaleziono tam 3 i pół centnara blachy miedzianej, przeznaczonej bezwątpienia do przygotowania pistonów. Ponieważ Tracy nie był naówczas obecnym w domu, aresztowano zatem jego żonę. Telegram, który nadszedł po południu do Dublina z Sligo, położonego na wybrzeżu północnem Connaught donosi, że rano tegó samego dnia, wysiadło tam na ląd 21 fenjenów uzbrojonych rewolwerami i inną bronią, ale że zostali natychmiast przyaresztowani. W Dublinie panuje wielkie wzburzenie umysłów. Przed sądem komisji szczegółowej stoi obecnie Daniel Byrne, stróż nocny więzienia poprawczego w Richmond, oskarżony o ułatwienie ucieczki uwięzionemu Stephensowi.

* (Uszkodzenie telegrafów.) *Londyn, 12 stycznia.* Wczoraj wielkie śniegi spowodowały znaczne szkody na linjach telegraficznych w całej Anglji; obaliły one trzy do czterech tysięcy słupów na linji pomiędzy Londynem i Dower. Przedsięwzięto bardzo energiczne środki dla rychłego naprawienia tych szkód. Dwa lub trzy druty telegrafu elektrycznego będą już od jutra czynne. (*La Patr.*)

Austrja.

* (Poselstwo p. Becke). *Mem. dipl.* powiada, że *La France* usiłuje podać w zupełną wątpliwość cel poselstwa p. Becke, który według niektórych dzienników niemieckich, wyznaczony został przez austrjackiego ministra finansów w celu wejścia w układy z kapitalistami francuzkiemi co do sprzedaży dóbr rządowych w Austrji. Sprawozdanie finansowe z dnia 31-go grudnia, przedstawione przez hr. Larisch cesarzowi austrjackiemu, oświadcza, że rząd nie ma zamiaru przystąpić do sprzedaży dóbr państwa, gdyż nowy minister finansów sądzi, że korzystniejszem dla skarbu będzie chwycenie się innego środka, opartego na systemie hypotecznym, czyli inaczej mówiąc, w towarzystwie kredytowem austrjackiem odbywa się znakomita operacja, która powinna wywrzeć na stan finansów wielki wpływ. Hr. Larisch zgodził się tylko na propozycje sprzedaży dóbr za ograniczoną sumę 15,000,000 złr., które zrealizują się w kursie r. 1866. (*La Fr.*)

* (Trybunał handlowy). *Trjest, 12 stycznia.* Na dzisiajszem posiedzeniu trybunału handlowego przyjęto wniosek Józefa Morpugo, ażeby upoważnić deputacją giełdową do obmyślenia środków, jakby najskuteczniej dał się rozszerzyć traktat handlowy austrjacko-sardyński do wszystkich innych krajów włoskich, i ażeby w tym względzie wystosowano odpowiedni memorjał do rządu. (*Wien. Abp.*)

Francja.

* (Deputowani.—Posłowie japońscy). *Paryż, 13-go stycznia.* Jeszcze tylko ośm dni pozostaje do otwarcia posiedzeń ciała prawodawczego. Znaczna liczba deputowanych zjechała się już do Paryża, a opozycja porozumiewa się z sobą co do przyszłej walki parlamentarnej. Izba zajmie się najprzód sprawdzeniem mandatów nowoobranych deputowanych. Jak się zdaje, opozycja ma zamiar rozpocząć rozprawy nad wyborem p. Larrabure w Pau. Jak bowiem wiadomo, szanowny deputowany odstąpił od swojej kandydatury w drugim okręgu wyborczym departamentu niższych Pyrenejów, podając się na kandydata w pierwszym okręgu. Opozycja zaprzeczyć chce prawomocności podobnej dymisji, utrzymując, że izba nie powinna jej także potwierdzać. Zapewniają jednakowoż, że wielu deputowanych z stronnictwa opozycyjnego przyszło do uznania, że podobna zasada nie da się już bronić z powagą.—Posłowie japońscy przyjmowani byli przedwczoraj przez ministra spraw zagranicznych na audjencji pożegnalnej. W poniedziałek opuszczą oni Paryż, i wsiądą na pokład okrętu w Marsylji. (*La Fr.*)

* (Ordery). Doniesiono niedawno, że cesarz Napoleon przesłał księciu Rudolfowi dziedzicznemu następcy tronu austrjackiego wielki krzyż legji honorowej. Korespondent wiedeński do *Köln. Z.* zaprzecza jak najsolenniej tej wiadomości. Z drugiej strony znów *Kreuz Z.* czyni uwagę, że order św. Stefana przesłany przez cesarza austrjackiego księciu następcy tronu francuzkiego, jest tylko drugim z rzędu w dekoracjach austrjackich orderem. Pierwsze zaś miejsce zajmuje order Złotego runa. Dziennik pruski sądzi, że tym sposobem zmniejszy wartość przypisywaną owej kolendzie, którą książę Metternich w imieniu cesarza austrjackiego doręczył cesarzewiczowi francuzkiemu. (*Nord*).

Meksyk.

* (P. Langlais), w chwili odejścia z Meksyku ostatniej poczty, nie był jeszcze objął swych obowiązków. Znakomity ten radca stanu poświęca cały swój czas zbadaniu dokumentów i spraw mogących go objaśnić co do rzeczywistego położenia politycznego i finansowego nowego cesarstwa. (*La Fr.*)

Turcja.

* Burzenie się umysłów w Rumelji. — Cholera). Wiadomości z Konstantynopola z 5-go b. m. stwierdzają, że burzenie się umysłów w Rumelji coraz bardziej wzrasta. Zdaje się, jak gdyby ludność słowiańska sposobiła się do stawiania oporu. Ministerstwo postanowiło, że nowa misja zabierze z sobą instrukcje pojednawcze. — Cholera ustała od 20 dni w całej Syrji. Komisja sanitarna turecka uda się do Dżeddah, na dwa miesiące przed pielgrzymkami, dla przedsięwzięcia środków ostrożności. (*Nord*).

* (Adres). *Bukareszt, 8 stycznia.* Książe Kuza przyjmował u siebie wczoraj wszystkich członków senatu, którzy mu doręczyli adres zawotowany. Senat pochwala w zupełności w tym adresie wszystkie akta i konwencje bankowe, dróg żelaznych, mostów, nadane przez księcia w czasie, w którym nieodbywały się żadne posiedzenia senatu, na zasadzie praw przyznanych mu przez statut. Wynurza także życzenie jak najprędszego rozwiązania kwestji klasztorów i winszuje księciu jego postawy wobec patrjarchatu konstantynopolitańskiego. Senat potępia w imieniu kraju zwolenników wypadków sierpniowych, i dotknąwszy wzmianki o korespondencji księcia z Fuad paszą, przywodzi na pamięć zadawalniające zapewnienia o jak najlepszych intencjach Porty, wynurzone w ostatnim liście wielkiego wezyra. Co zaś do wyrazów, w których książe oświadczył, że przyjął obie korony mołdawską i wołoską jedynie tylko w depozyt, senat odpowiada: Oświadczenia tak lojalne ze strony waszej książęcej mości zjednają mu na zawsze zaufanie ludu rumuńskiego, i utwierdzą wiarę w jego przyszłość. Niech wasza ks. mość, zapewniona o przywiązaniu narodu rumuńskiego, rozwija dalej dzieło narodowe, któremu raczyłeś się poświęcić. Historja nasza przyzna to bez zaprzeczenia, że wasza ks. mość była prawdziwie księciem rumuńskim i kierowała krajem według jego woli i dla interesów ojczyzny. — Książe odpowiedział na ten adres w kilku słowach które przyjęto z wielkim zapałem. (*Nord.*)

Włochy.

* (Obrona terytorium papiezkiego). Z Wiednia donoszą, że najnowsze oświadczenia otrzymane z Rzymu służą widocznie dowodem zmiany radykalnej i stanowczej w zamiarach dworu watykańskiego co do obrony terytorium papiezkiego przez własne jego siły zbrojne. Niezależnie od energicznego przytłumiania bandytyzmu, przedsięwzięto przez nowego pro-ministra wojny, panuje obecnie bardzo wielka czynność w administracji wojny, w celu zreorganizowania armji papiezkiej. Czynność ta, do której sam papież daje zachętę, wspierana jest, jak powiadają, w charakterze półurzędowym przez kilku zdolniejszych oficerów specjalnych broni armji okupacyjnej francuzkiej. (*La Patr.*)

* (Planzmniejszenia armji). Donoszą z Florencji, że w tych dniach ministerstwo zgodzi się stanowczo na plan zmniejszenia armji, i że w skutek tego jenerał La Marmora obejmie tekę ministra wojny i zatrzyma oprócz tego posadę prezesa rady ministrów. Sądzą powszechnie, że w celu rozpatrzenia i przygotowania na radzie gabinetowej projektu rozbrojenia armji, rząd zdecydował się na odłożenie na kilka dni otwarcia parlamentu. (*La Fr.*)

* (Wypowiedzenie traktatu). Telegram z Florencji doniósł, że rząd włoski ma wypowiedzieć traktat żeglugi, zawarty z niemieckim związkiem celnym. Wątpić należy, ażeby w obec tego środka, Hanower mógł wytrwać nadal w swej odmowie uznania królestwa włoskiego. Nowy traktat żeglugi staje się niezbędnym, i jeżeli interesa handlowe Hanoweru nie zdołały skłonić rząd hanowerski do sprzyjania traktatowi handlowemu, zawartemu z Włochami, to interesa żeglugi Hanoweru zmuszą go niezawodnie do większej względności. (*Nord*).

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Zürich d. 5 stycznia 1866 r.

Sąd publiczny przeciw Żytyńskiemu Leonowi, byłemu prezesowi tow. dobroczynności, o kradzież 120 talarów z towarzystwa.—Wyrok w tej sprawie i jego następstwa.—Mijakowski.—Szkoła wojskowa.

Dnia onegdajszego, to jest w środę, od godziny 4ej po południu, odbywał się w Café Merz sąd publiczny, przeciw byłemu prezesowi towarzystwa dobroczynności, Leonowi Żytyńskiemu obwinionemu o przegranie w karty 120 talarów własnością towarzystwa będących.

Przed zwołaniem sądu publicznego, rada towarzystwa dobroczynności wydelegowała od siebie trzech członków, dla wyprowadzenia w tej sprawie śledztwa.

Przy śledztwie Żytyński stanowczo zaprzeczył temu, jakoby pieniądze przegrane przez niego w karty, nadesłane były na rzecz stowarzyszenia, lecz poprostu, jako dług honorowy zwrócone mu zostały przez jednego obywetela z księztwa poznańskiego. Trzech ucieknierów, członków towarzystwa dobroczynności, Stásiak, Szymchajło i Świętojański, występujący w tej sprawie jako świadkowie, podało do protokółu pod gotowością zaprzysiężenia swych zeznań, że mniej więcej na tydzień przed świętami Bożego Narodzenia, Żytyński wich obecności otrzymał w sklepie Garczyńskie list ze 120 talarami, i że w liście tym, który Żytyński z Garczyńskim w głos odczytali, powiedziano najwyraźniej, że pieniądze w mowie będące, przeznacza ofiarodawca na wsparcie biedniejszych członków towarzystwa dobroczynności. Świętojański nadto dodał, że na drugi dzień potem, Żytyński i Garczyński przy nim uradzili $^{3}/_{4}$ części z tej sumy rozdzielić pomiędzy członków towarzystwa w wigilię Bożego Narodzenia, zaś $^{1}/_{4}$ to jest 30 talarów zachować jako kapitał żelazny.

Wzywany Żytyński przez delegowanych o okazanie listu przy którym pieniądze zostały nadesłane, lub o wyjawienie nazwiska obywatela od którego miał dług odzyskać, tak jednemu, jak i drugiemu żądaniu zadość uczynić nie chciał. Również Garczyński zapytywany w tym względzie przez prowadzących śledztwo, będąc obrażonym za wykluczenie go bez poprzedniego sądu ze stowarzyszenia, odmówił udzielenia w tej sprawie jakichkolwiek objaśnień.

Rada towarzystwa dobroczynności, po złożonej przez delegowanych relacji o wyprowadzonem śledztwie, zwołała w poniedziałek (d. 2 b. m.) wszystkich swych członków do szynku zum Esel, celem wybrania z grona towarzystwa pięciu sędziów i prokuratora dla osądzenia Żytyńskiego. Niektórzy z członków czynili wnioski utworzenia sądu mięszanego, to jest z każdego towarzystwa, wnioski te jednak odrzucono z powodu nader naprężonych stosunków towarzystwa dobroczynności z innemi towarzystwami. Wybrano więc prezydującym Linkiewicza, sędziami: Jawornickiego, Małachowskiego, Czerwińskiego i Olewińskiego. Prokuratorem Roguskiego.

Żytyński stawił się na posiedzenie sądu w towarzystwie swego brata Franciszka i kilku przyjaciół. Garczyński zaś, mimo trzechkrotnych wezwań, stawiennictwa odmówił. Posiedzenie rozpoczęło się, jak to wyżej powiedziałem, o godzinie 4ej. Najprzód prokurator Roguski odczytał oskarżenie oparte na wyprowadzonem śledztwie i żądał ukarania tak Żytyńskiego, jako i podejrzanego o współnictwo z nim kupca Patryka Garczyńskiego. Następnie sędzia prezydujący przesłuchał świadków, którzy pierwotne swoje zeznania, uczynione w czasie śledztwa, dosłownie powtórzyli. Wezwany do tłomaczenia Żytyński, powtórzył także historję o długu honorowym i zaprzeczył stanowczo wszystkiemu, cokolwiek świadkowie przeciwko niemu zeznali. Listu zaś przy którym pieniądze nadesłano, na usprawiedliwienie swoje okazać, ani nazwiska dłużnika wyjawić nie chciał.

Po wykonanej przez świadków przysiędze, sędziowie poszli na ustęp dla narady. Narada trwała bardzo krótko i Żytyński uznany jednozgodnie za winnego, skazany został wyrokiem sądu na wykluczenie raz na zawsze ze stowarzyszenia i natychmiastowe publiczne osmaganie paskami przez kolegów. Garczyński zaś skazany został również na wypędzenie

z towarzystwa i zwrot zrabowanych przez Żytyńskiego pieniędzy. Po przeczytaniu wyroku, wykonawcy sprawiedliwości obsaczyli natychmiast wszystkie wyjścia z sali i zaczęli się uzbrajać w paski. Widząc te przygotowania Żytyński, sunął czemprędzej w kąt sali, gdzie stanąwszy w postawie dramatycznej, dobył jakąś pistolecinę z kieszeni i zawołał: „Pierwszemu „który krok postąpi ku mnie, lub poważy się mnie u„derzyć, jak psu w łeb wypalę.” Wykonawcy wyroku na widok lufy pistoletowej, cofnęli się o parę kroków i stali przez chwilę zdumieni w milczeniu. Naraz, Swiętojański, świadek, stojący najbliżej Żytyńskiego, rzuca się ku niemu chyłkiem, porywa raptownie za nogi i przewala na ziemię. Żytyński upadając strzelił, kula poszła w górę i utkwiła pod samym sufitem w drewnianej ścianie.

Na zrządzony hałas i huk strzału, wbiegli wszyscy goście z innych pokoi kawiarni do sądowej sali, gospodarz zaś pobiegł na ulicę po stojącego na rogu policjanta. Polonia tymczasem po nastąpionym strzale, hurmem sunęła z kawiarni tak, że przybyły gospodarz z policjantem, zaledwie jednego z nich pułkownika Kurnatowskiego zdążyli przyaresztować; inni wszyscy, a najpierwszy Żytyński i sędziowie umknęli. Z powodu późnej godziny, dopiero nazajutrz badano Kurnatowskiego w policji o przyczynę strzału. Kurnatowski wyjawił, że strzał pochodził od Żytyńskiego, zapewniał jednak, że ten nastąpił nie rozmyślnie, lecz przypadkowo. Policja wydała natychmiast żandarmom rozkaz aresztowania Żytyńskiego. Żandarmi nie zastawszy Żytyńskiego w mieszkaniu, oczekiwali na niego przed domem, w którym tenże zamieszkuje. Wracający w południe do domu z politechniki Żytyński, ujrzawszy przed bramą dwóch żandarmów uzbrojonych w łańcuchy, domyślił się o co rzecz chodzi, zrobił więc na lewo zwrot i poszedł w przeciwną stronę. Żytyński, jako uczeń politechniki, jest zarazem członkiem towarzystwa naukowego. Pobiegł więc natychmiast do kilku członków tego towarzystwa i uwiadomił ich o grożącem mu niebezpieczeństwie i urządzonych przed jego mieszkaniem czatach. Towarzystwo naukowe oburzyło się niesłychanie niedelikatnością policji. Ponieważ w pierwszy dzień nowego roku towarzystwo naukowe przy składaniu życzeń komendantowi W., ofiarowało mu patent na członka honorowego, postanowiono więc jego użyć za pośrednika w tej awanturze. Wysłana do komendanta deputacja, przedstawiła mu całą awanturę w Café Merz wcale w innem świetle;—zamilczano zupełnie o sądzie; co zaś do wystrzału, powiedziano mu, że ten nastąpił przy oglądaniu pistoletu i że Żytyński nie wiedział o tem, że pistolet był nabity—prosiła więc deputacja komendanta o wstawienie się za Żytyńskim i o uwolnienie go od odpowiedzialności. Użalano się w końcu na niedelikatne postępowanie tutejszej policji z polakami—nastawano szczególniej na owe czaty uliczne żandarmów w łańcuchy uzbrojonych. Komendant przyrzekł całą sprawę rozpatrzyć i uczynić wszystko, co tylko będzie można. Odpowiedź obiecał deputatom udzielić tego jeszcze dnia wieczorem. Komendant rzeczywiście słowa dotrzymał i staraniem swojem zrobił tyle, że Żytyńskiego skazano za zrządzoną w miejscu publicznem awanturę na zapłacenie 10 franków kary. Kurnatowskiego zaś uwolniono z aresztu. Co zaś do żandarmów, uwiadomił komendant deputację, że ci, czatowali na Żytyńskiego, nie w łańcuchy, jak to Żytyński kłamliwie podał, lecz w powrozy uzbrojeni.

Dziś rano Żytyński wniósł do kasy policyjnej zasądzoną nań karę.

Prezesem towarzystwa demokratycznego ma zostać Mijakowski, b. kancelista czy djetarjusz kom. rząd. przychodów i skarbu, serdeczny przyjaciel Chmielińskiego, reprezentanta jenerała-blagiera.

Jenerał-uciekinier Taczanowski zamierza otworzyć w Zürichu szkołę wojskową dla uciekinierów towarzystwa bratniej pomocy i naukowego. Q.

Paryż, 12 stycznia

Z powodu Ukazu z dnia 14 (26) grudnia 1865 r.

Dawne pragnienia ludzi uczciwych, ziszczają się jedne po drugich, na największą korzyść ludzkości. Niedawno uwłaszczono chłopów; wczoraj reformując klasztory, zamknięto wrota opasłemu próżniactwu i fanatycznej intrydze; dziś zapewniając duchowieństwu byt niezależny i wolny od kłopotów, rząd daje księżom szerokie pole do spełnienia ich powołania na drodze usługi religijnej i oświaty, która długo u nas cierpiała z przyczyny ziemskich zajęć tych, co postawieni między ołtarzem a folwarkiem, albo połowicznie a zatem niedostatecznie jednemu i drugiemu służyli, albo też zupełnie, z małym wyjątkiem niestety! ostatniemu się oddawali.

Stan ten anormalny duchowieństwa świeckiego, biorący swój początek w ignorantyzmie średnich wieków, nietylko że był smutnym w następstwach dla kraju ale i dla samego kościoła. Większość księży, zaobsarbowana gospodarstwem, zaniedbywała swych obowiązków względem wiernych, nieczytała książek z wyjątkiem tylko wtenczas, kiedy potrzebowała wyjąć z nich jakie kazanie nieodpowiednie zupełnie w duchu i języku pojęciom ludu wiejskiego; probostwa jej zajęte czeladzią męzką i żeńską, stawały się często przykładem najbrudniejszej niemoralności; potrzeba pieniędzy wyradzała chciwość, która nieraz skandalicznie i dotkliwie dawała się czuć ubóstwu przy t zebrającemu chrztu, ślubu, pogrzebu i t. d. Dodać do tego należy, że niewszędzie równo były uposażone probostwa, że niektóre z nich nie były w stanie utrzymać wikarjusza, że inne znów chociaż i bogate, albo zaajdowały się w rękach skąpych i nieodpowiadały potrzebom wikarjuszów i zniechęcały ich do służby, albo też stanowiące własność prałatów, zostawały bez opieki należnej, gdyż ksiądz co je dzierżawił musiał myśleć więcej o zebraniu pieniędzy na opłacenie arendy, aniżeli o swych wiernych.

Stan ten okropny, niezgodny z dzisiejszym wiekiem, nieistniejący już oddawna w innych krajach, oburzał u nas nietylko ludzi rozumnych i uczciwych świeckich, ale i tych co przyoblekli sutannę, nie dla zarobku, lecz z prawdziwego powołania, a których najszlachetniejsze uczucia i dążności, rozbijać się musiały o nędzne kłopoty o podatki, zasiewy, zbiory i t. d. z których proboszcz siebie, wikarjuszów i organistę utrzymać musiał.

Stan ten który znosi Najwyższy ukaz z dnia 14 (26) grudnia 1865, potępiony od dawna, wywoływał między ludźmi dobro tylko kraju mającymi na celu, tem większe oburzenie, że lud nasz z natury uczciwy i nie zepsuty rewolucjami jak francuzki, coraz bardziej upadał moralnie, wówczas kiedy we Francji, mimo prasy antikatolickiej, mimo częstych a tak zgubnie oddziaływających na masy rewolucji, większość zaakomita wieśniaków była i jest moralniejszą i więcej oświeconą w religji, aniżeli u nas.

Nie tylko we Francji ale i wszędzie gdzie ksiądz jest niezależny, tam kościół korzystniej oddziaływa na wiernych. Jedną też z głównych przyczyn powodzenia protestanckiego było to, że pastorowie, materjalnie w niczem są niezależni od swej trzody.

Najlepsze wszakże reformy, te właśnie najczęściej spotykają się z opozycją, gdyż niema ustawy którby się nieprzestawiła w sprzeczności z jakim osobistym interesem; malkontentom więc, których spodziewamy się spotkać między tymi co są księżmi z powołania, radzimy przypomnieć dążność tak zwanej lechickiej sekty, zgodną z wyżej wspomnianym ukazem; zakłopotane milczenie emigracji w czasie reformy klasztorów; a szczególniej postępowanie ks. Bernier'a, podczas negocjacji konkordatu między pierwszym konsulem a Piusem VII i dobrodziejstwa jakie spłynęły na kościół we Francji, od czasu jak duchowieństwo uposażone zostało przez rząd. ?.

Materjały do historji powstania polskiego (¹).

Zabójstwa w powiecie Stanisławowskim.

W połowie lutego 1863 r., starozakonny z miasta Mińska, Hersz Dukat, spotkawszy się na ulicy ze ślusarzem Józefem Ostrowskim, powiedział mu, że ma poruczenie do miasteczka Siennicy, lecz obawia się iść tam, bojąc się buntowników wszędzie ukazujących się. Ostrowski radził mu odłożyć zamiar, uprzedzając go, że buntownicy mogą podejrzywać go o denuncjowanie i powiesić.

Nie chcąc się spóźnić, starozakonny poszedł do Siennicy, tam przenocował u syna swego Srula Dukata, i w południe następnego dnia powracał do Mińska. Przechodząc przez wieś Pogorzele, wstąpił do karczmy starozakonnej Ber-Lewi i zażądał wódki.

Natenczas w warsztacie kołodzieja Wojdygi w tejże wsi, znajdowali się: Józef Roszkowski (były jego robotnik, podobno poległy w bandzie) i Jan Zembrzuski, ekonom ze wsi Boża Wola (²), którzy częstując wszystkich robotników Wojdygi wódką, namawiali ich do wstąpienia do nowo formującej się bandy (właściciela wsi Boża Wola, Kuczyka). Spostrzegłszy przez okno, przechodzącego starozakonnego Hersza Dukata, wybiegli na dwór, mówiąc, że tego denuncjanta trzeba przejąć. Na ulicy spotkali robotnika z Siennicy, Franciszka Malinowskiego (³), którego posłali po podwodę, a sami poszli do karczmy Ber-Lewi za Herszem Dukatem. Zobaczywszy Dukata, wywołali go na dwór i poprowadzili na szosę; przechodząc koło warsztatu Wojdygi, Józef Roszkowski wbiegł tam i wywołał do pomocy robotnika Pawła Punkcickiego. W tymże czasie, Franciszek Malinowski wyjechał na podwodzie robotnika Jana Naleziaka, wraz z pisarzem Ludwikiem Kopsem. Wciągnąwszy na podwodę Dukata, wszyscy siedli pospiesznie i w towarzystwie ekonoma Jana Zembrzuskiego, mocno popędzali konia, pragnąc uniknąć ciekawości mieszkańców, którzy wybiegli na rozpac liwe krzyki Dukata.

Przejechawszy pół wiorsty po szosie, w kierunku Siennicy, zwrócili na prawo, w tak zwane pozorzelskie krzaki, gdzie się zatrzymali. Sciągnąwszy Dukata z wozu, Malinowski i Roszkowski odprowadzili go o 10 kroków na bok, założyli mu stryczek na szyję i zarzuciwszy drugi koniec postronka za gałąź sosny, pomimo próśb i krzyków, powiesili nieszczęśliwego. Pozostawiwszy trupa Dukata wiszącym na drzewie, wszyscy znów siedli na furmankę Jana Naleziaka i pojechali do wsi Boża Wola, gdzie Jan Zembrzuski częstował ich wódką.

Trup Dukata wisiał na sosnie przez kilka dni i niewiadomo przez kogo i gdzie został pochowany.

W dzień św. Trójcy 1863 r. robotnik ze wsi Dembe Wielkie, Andrzej Gruba, był we wsi Rudzie w pow. stanisławowskim, gdzie z powodu pogrzebu, poległych w utarczce z wojskami, buntowników, zebrało się wiele ludu. Niektóre osoby, korzystając z dogodnej sposobności, starały się podniecić umysły włościan, i wiele młodzieży zawerbowały do nowo formujących się band. Tak, jedna z nich, syn rządcy wsi Rudy, Dembowski (¹), częstując wódką i rozdając pieniądze, namówił kilku robotników, w tej liczbie i Grubę, do wstąpienia do bandy i wysłał ich do przyległego lasu. Tam już znajdowała się partja, składająca się z 60 ludzi, po większej części zbiegłych z Warszawy, pod dowództwem jakiegoś księdza, tytułowanego przez podwładnych *porucznikiem.* Postawszy z tydzień w lesie rudzkim, ksiądz odprowadził swą partję pod wieś Glinianke, gdzie takowa połączyła się z bandą Jankowskiego. W tej bandzie Gruba był kosynierem, i uciekł z niej skorzystawszy z zamięszania sprawionego wieścią o zbliżeniu wojska, a stawiwszy się do naczelnika wojennego w Okuniewie, złożył przysięgę na wierność, poczem osiadł we wsi Rudzie, gdzie pracował w gorzelni.

W październiku tegoż roku, przyszedł pewnego razu co gorzelni, syn karczmarza ze wsi Choszczówki, Kazimierz Chrzanowski (²) razem z jakimsiś Tadeuszem i Piotrem nieznanymi z nazwiska. Podmówili ona robotników w gorzelni, Andrzeja Grubę i Stanisława Maruna, do ujęcia starozakonnej z Mińska, Chawy Braun, na drodze z Warszawy i odstawienia jej jako donosicielki do bandy Jankowskiego i wszyscy razem poszli po podwody do wsi Wielgolasy. Przemocą wziąwszy tam podwody włościan Ładna, Małosa i Szczypka, kazali się wieść do lasu budzińskiego, gdzie stała natenczas banda Jankowskiego.

Wyjechawszy na szosę warszawskie, około karczmy Brzeziny, furmanki Ładna i Małosa, ukryły się w tak zwanych duchnowskich krzakach; tymczasem Kazimierz Chrzanowski na furmance włościanina Szczypka, udał się w stronę Warszawy. Spostrzegłszy z karczmy wsi Brzezin, starozakonną Chawę Braun jadącą na wozie z Warszawy, Chrzanowski gwizdnięciem wywołał krztych i dopędził ją. Chrzanowski, Gruba i Marun, szybko zeskoczyli z podwód, przewrócili wóz i schwytawszy Chawę Braun posadzili na furmankę Ładna i kazali jechać do Budzisk. W przejeździe koło karczmy brzezińskiej, żydówka krzyknęła. Natenczas Kazimierz Chrzanowski chustką zatkał jej gębę i zawiązawszy oczy, przycisnął jej głowę pod pachą i tym sposobem dostawił ją do bandy.

Skoro tylko przyjechali do lasu budzińskiego, powstańcy ściągnęli Chawę Braun z podwody i poprowadzili do naczelnika bandy Jankowskiego. Była już noc, wykonanie kary odłożono do rana i żydówkę pod strażą przyłączono do innych jeszcze ofiar. Według zeznań niektórych, syn tej żydówki, Mosiek Braun, będący natenczas w bandzie, spostrzegłszy zmęczoną matkę, nie tylko odmówił jej podać wody, lecz w następujących słowach natrząsał się nad nią: „Dawnoby należało powiesić cię z twemi córkami.“

Nazajutrz, wczesnym rankiem, ksiądz zakonnik (nieznany z nazwiska) w komży i z krzyżem w ręku, spowiadał po kolei mężczyznę i trzy kobiety, skazanych na śmierć w skutek różnych obwinień. Wszystkie te pięć osób, powieszono w różnych miejscach lasu, a przedtem je męczono. Kazimierz Chrzanowski zakładał każdej stryczek na szyję i zarządzał powieszeniem; z trupa starozakonnej Chawy Braun, zdjęte zostały kolczyki, pierścionek i chustka, co wziął jej syn.

Po spełnieniu kary, Chrzanowski, Gruba i Marun,

(¹) Artykuł ten wzięty jest z *Warsz. Dniew.*
(²) Został zesłany.
(³) Zaginął.

(¹) Uciekł za granicę.
(²) Zakopany został przez buntowników żywcem w ziemię.

znów siedli na furmanki Ładna i Małosa i pojechali do wsi Budzisk, gdzie wypytawszy się o pastucha Antoniego Wygnarowskiego, schwytali go na polu przy stadzie, i dostawili do naczelnika bandy Jankowskiego. Wygnarowski był także powieszony, wskutek oskarżenia o wskazanie wojskom miejsca pobytu bandy. Przy odjeździe z bandy, od włościan Ładna i Małosa, tenże ksiądz odebrał przysięgę na zachowanie w tajemnicy tego co widzieli, poczem powrócili z Chrzanowskim i Grubą.

W połowie czerwca bieżącego roku, o dwie wiorsty od Radzymina, znalezione zostały szczątki trupa, z dwoma kawałkami postronka koło szyi i niejakiemi szczątkami ubrania. Przy śledztwie sądu policji prostej powiatu stanisławowskiego, mieszkańcy poznali w tym trupie, powieszonego przez buntowników w 1863 roku, byłego wójta gminy Arciechowa, Felikska Dąbrowskiego.

Przy prowadzeniu śledztwa o tem zabójstwie, okazało się, że Feliks Dąbrowski w początku 1863 r. brał czynny udział w buncie, i znajdując się w ciągłych stosunkach ze znanymi złoczyńcami: Mateuszem Wójcickim, pomocnikiem Walentym Goślickim, Leonardem Gruszkowskim, Florjanem Putkiewiczem, Klemensem Pogorzelskim, Władysławem Duńskim i Stanisławem Lipieckiem [6], zaopatrywał ich w paszporta i działał wspólnie z nimi, jak to okazuje się z opisu zabójstwa robotnika z Arciechowa Adama Bobra, w wyroku śmierci którego miał udział Dąbrowski.

W czerwcu 1863 r. ukazał się w gminie Arciechowo byly sołtys ze wsi Wólki Radzimińskiej, niejaki Olechowski [7]; po nieporozumieniach i kłótniach z Dąbrowskim, zebrał ludzi i napadł na dom w Nieporętach, gdzie zamknął się Dąbrowski. Pomimo gróźb, że będzie strzelał, uzbrojony tłum rzucił się do wybijania drzwi, a niektórzy wyłamawszy okna, usiłowali wedrzeć się do domu. Dąbrowski strzelił z pistoletu i ranił jednego z napastników, lecz pomimo tego, buntownicy schwycili go, a razem z nim jeszcze siedmiu ludzi, między innemi Goślickiego i Putkiewicza i powieźli do bandy Jankowskiego i Dąbkowskiego. Goślicki i Putkiewicz w dwa dni, a Dąbrowski w trzy tygodnie zostali uwolnieni; ostatni wstąpił w Radzyminie do proboszcza Gollaka, któremu dziękował mówiąc: „że zapewne przez jego modlitwy uszedł kary śmierci." Wyszedłszy z tamtąd z zamiarem udania się do domu i zmienienia miejsca pobytu, został schwytany przez buntowników i powieszony, lecz przez kogo—niewiadomo.

Dnia 6 maja 1863 r. za namową mieszkającego we wsi Mościckach w uczątsku jadowskim, syna organisty Kazimierza Góreckiego [8], włościanie tejże wsi Józef Dobrowolski i Antoni Mościcki [9], poszli do wsi Kicyny do kolonisty Malona. Po przyjściu do niego, Kazimierz Górecki zażądał z groźbą, ażeby Malon zaprzągł do wozu i odwiózł ich do wsi Kukawki. Przestraszony Malon spełnił żądanie i sam pojechał za furmana. Nie dojeżdżając do wsi Kukawki, Górecki kazał zatrzymać się i wyjąwszy z kieszeni jakąś karteczkę, powiedział że Malon, jako przywiązany do prawego rządu, i jako ten który wskazał miejsce pobytu byłego naczelnika bandy Grzybowskiego, którego ledwie w skutku tego nie ujęto, skazany jest na powieszenie. Potem Górecki obalił Malona a ziemię i związawszy go przy pomocy Dobrowolskiego i Mościckiego, powiesił na słupie przy drodze. Pozostawiwszy trupa wiszącym i porzuciwszy konia, złoczyńcy wykąpawszy się w najbliższym stawie, poszli do wsi Obręby, gdzie spotkawszy furmana starozakonnego Urko-Barsuka, pojechali do wsi Kicyny. Wstąpiwszy do izby nauczyciela wiejskiego Ruksa i nie zastawszy nikogo, złoczyńcy zabrali różne rzeczy wartości 9 rsr., potem przemocą zabrawszy sklepikarzowi Schlakowi 1 rsr. i na tyleż produktów, i nakoniec napiwszy się u kolonistki Boreckiej wódki, powrócili do karczmy w Mościckach i rozeszli się do domów.

* Przyjechał do Warszawy, ksiądz *Juszyński*, biskup djecezji sandomierskiej z Sandomierza;—wyjechali: jenerał-lejtnant *Semeka* do Płocka; jenerał-major *Rozwadowski* do Nowogieorgiewska.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 16 stycznia 1866 r. a mianowicie, pod adresem: J. Kaner w Brześciu--Litewskim, Antoni Markiewicz w Krasnojarsku, Mejer Kenigsberg w Moskwie, Efrajem Bianer w Uściługu, Zabludowski w Białym-Stoku, Dębowska w Harmakach przez Bar Podol. gub., Lejzor Bergmann w Grodnie.

[6] Wszyscy oddani zostali pod sąd; niektórzy już są zesłani.

[7] Zaginął.

[8] Zaginął.

[9] Oddani zostali pod sąd wojenny polowy.

* W dniu 16 stycznia 1866 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 14, żeńskiej 15, *Starozakonnych*: męzkiej 8, żeńskiej 3, razem 40; zaślubieni *Chrześcjanie*: Brzyski Justyn urzędn. izby obrach., z Batycką Leokadją; Opolski Marceli zecer druk., z Wańską Józefą; Kowalski Franciszek kuch., z Rąszewską Łucją; Borysiewicz Józef żołn. dym., z Krzyk Katarzyną służ.; Polkowski Józef czel. szew., z Fiszer Marjanną; Szulczewski Teodor czel. szew., z Fajfer Juljanną służ.; Frytsch Rudolf czel. sztuk., z Górską Aleksandrą; Bytner Maksymiljan urlop. żołn., z Tyll Walerją służ.; Zmijewski Józef podof. żand., z Hiller Juljanną; *Starozakonni*: Sztork Wolff mark., z Berenholtz Ryfką; zmarli *Chrześcjanie*: Polakiewicz Onufry lat 42 b. prof. szkół; Lenczakowska Rozalja lat 26 żona piek.; Duszakiewicz Medart lat 43 oficjal pryw.; Frölich Jan Edward lat 47 tapic.; Murzynowski Józef lat 60 czel. kow.; Kasperski Józef lat 45 żołn.; Gładyga Grzegorz lat 43; Jeliński Franciszek lat 48 brozown.; Drążkiewicz Wiktorja lat 64; Cymerlach Marjanna lat 46 wyrobn.; Boguszewski Florentyn lat 33; Jesiotr Jan lat 33 służ.; Wróblewska Józefa lat 5 cór. wyrobn.; Perczyński Antoni rok 1 syn wyrobn.; Puchalski Antoni lat 11 syn masz.; Lange Eleonora lat 3 cór. szew.; Bartz Jan Fryderyk rok 1 jedna czw. syn obyw.; Fenrycht Katarzyna rok 1 cór. urzędn.; Pajkowska Józefa mies. 10 cór. żołn.; Nolaski Jan mies. 2; Bankiewicz Konstancja mies. 10 cór. szew.; Jarosińska Genowefa mies. 1 cór. kow.; Hencz Józef dzień 1 wychow. dziec Jezus; dziecię płci męzk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Kipman Maryem lat 45 żona handl.; Silbercan Szmul lat 2; Goldgewicht Chaja dni 8; Finkt bezim. dzień 1; Goldberg bezim. dzień 1; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.; troje dzieci płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz

We czwartek, 16 stycznia,—Katedry św. Piotra i Pryski pap. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 2; zach. o godz. 4 min. 20.

W piątek, 19 stycznia, — św. Henryka bisk. męcz. i Kanuta króla. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 1; zach. o godz. 4 min. 21.

Widowiska.

Warszawa, d. 5 (17) stycznia.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Lukrecja Borgja**, przez artystów włoskich, abonament N. 14, lit. B. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Jutro*, Opera **Orfeusz w piekle**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano Operę **Orfeusz w piekle**, było osób 900.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **O! gdyby nie ja! Icek zapieczętowany** (Zacznie się o godz. 7-ej)

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu.—**Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. rs. 1 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz 11-ej przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 50, dzieci płacą połowę, to jest kop. 25.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 4 (16) stycznia 1865/6 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 3/16	1/16	—
„ Hamburg 3 „	27 5/8	9/16	—
„ Amsterdam 3 „	154	153 1/2	—
„ Paryż 3 „	324 1/2	323 1/2	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	107	—
5% Bilety Bankowe 1 Em.	91	91 3/8 2 E.	90 3/4
Akcje Wielk. Tow. drog żel. za 125 R.	—	122 1/4	—
Obligacje „ „	—	—	—
6% Metaliki	—	102 1/2	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
Losy	—	111 1/2	3/4

Ceny targowe.

dnia 4 (16) stycznia.

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 227—240 f.	3	75	7	—
Żyto „ 210—220 f.	4	20	4	87
Jęczmień	2	40	3	—
Owies	1	80	2	2
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	20	1	35

Pud siana od k. 30—35. Pud słom. od k. 22—25;

Dowozy: Pszenicy 400; Żyta 250; Jęczmienia 200; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 40 1/2 do rs. 2 k. 50

Garniec „ od k. 78 1/2 do kop. 81 1/2

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2165.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 4 (16) stycznia

	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	755.3	755.0
Termometr Reaum.	+2.0	+ 2 2
Stan nieba	pochm.	pogod.

Największe ciepło + 4.0 R. Najmniejsze ciepło + 1.0 R.

Z rana d. 4 (16) stycznia + 1.0 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 4.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 5 (17) Stycznia 1865/6 r.

MONETY.	Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt.	—	—	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.	82	81 1/9	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs.	12	49 5/6	12	44 5/6
ditto Serja II.				
Listy likwidacyjne	—	—	80	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe: lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	112	—	—	—
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	91	75	91	25
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—		—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	67	50	67	25
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	17
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.			Żądane Rs.	Żądane Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Berlin	100 Tal.	2 m.	113	85	113	70
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	174	30	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	71	7	70
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	85	92	70
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	109	80	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	25	99	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	99	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. 1 k. 18 8/9

„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 4 1/6

„ „ od listów likwidacyjnych rs. — k. 52 2/9

„ O rosyjskiej pożyczki z roku 1854 rs.— kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 4 (16) Stycznia) 1865/6 r.

z BERLINA.	żądają	płacą
5-ta Pożyczka Rosyjska		70
6-ta „ „		86
Obligacje Skarbowe 4%		67 1/2
Listy Zastawne 4%		64 3/4
Bilety Banku Rosyjskiego		78 1/4
Weksle na Warszawę		78 1/8
„ Petersburg 3 tygodniowy		86 1/8
„ „ 3 miesięczny		85
„ Londyn 3		621
„ Paryż 2 „		80 1/2
„ Hamburg 2 „		151 3/8
„ Wiedeń 2 „		95 3/8
Koleje Rosyjskie		78 5/8
Nowa Pożyczka Premjowa		90 1/2
Żyto na targu		48 1/2
„ dostawę późniejszą		47 7/8
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		104 70
„ Hamburg		78 30
„ Paryż		41 70
Pożyczka Narodowa		66 60
5% Metaliki		62 60
Akcje Banku Kredytowego		151 30
z PARYŻA.		
Renta 3%		68 40
Akcje Kredytu Ruchomego		776
z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		87 1/8
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 402)

MY ALEXANDER II.

Cesarz Wszech Rosji Król Polski

& & &

wiadomo czynimy iż:

Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Kaliszu

w zastępstwe Trybunału Handlowego wydał wyrok: następujący:

Obecni:

R. S. Sulkowski Pr. Trybunału. Starczewski, Wittman, Gawlikowski, Chorzewski, Walęcki, Sulimierski — Sędziowie.	Działo się w Kaliszu na posiedzeniu Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej zastupującego Trybunał Handlowy dnia 28 Grudnia (9 Stycznia) 1865/6 r.

(podp.) Sulkowski.

(—) Hałaczkiewicz.

Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Kaliszu zastępujący Trybunał Handlowy,

Zważywszy:

że z podań wierzycieli Lejzera Aibuszyc, Mośka Finkelsztein i Berka Erlicher do Podsędka Sądu Pokoju Ogu Piotrkowskiego w przedmiocie dopełnienia opieczętowania majątku Dawida Wiener handel towarów łokciowych w mieście Piotrkowie utrzymującego, zaniesionych i z zeznań Ruchli Wiener oraz Salomona Wiener do protokułu opieczętowania w d. 17 (29) Grudnia r. z. sporządzonego, zadyktowanych, wykazuje się, że pomieniony Dawid Wiener za kontraktem urzędowym z d. 3 (15) Listopada r. z. pozbywszy bratu swemu Salomonowi Wiener, przy zamilczeniu o długach go ciążących, wszelkie towary handel jego składające, obecnie postawił się w niemożności płacenia swych weksli i niewiadomo gdzie się znajduje, przeto w myśl art. 441 i 454 i następnych w związku z art. 437 K. H. upadłość jego za otwartą z dniem dopełnionego opieczętowanis majątku tegoż oglosić i to co z prawa wypadnie postanowić należy.

Z tych powodów:

Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Kaliszu

Zastępujący Trybunał Handlowy.

Upadłość Dawida Wiener kupca towarów łokciowych w mieście Piotrkowie za otwartą z dniem 17 (29) Grudnia 1865 r. oglasza, wyśledzenie miejsca pobytu i zabezpieczenie osoby upadłego przez rozciągnięcie nad nim dozoru policyjnego postanawia. Sędzią Komisarzem Podsędka Sądu Pokoju w Piotrkowie, a Kuratorem upadłości Dąbeckiego Obrońcę tegoż Sądu mianuje.

Wpis na rs. 3 ustanawia i na masę upadłości wkłada.

(podp.) Sulkowski.

(—) Halaczkiewicz.

Zalecamy i rozkazujemy etc.

(podp.) Sulkowski.

(—) Hałaczkiewicz.

Zgodność tej kopji z oryginałem w Archiwum Trybunału znajdującym się poświadczam.

Kalisz d. 28 Grud. (9 Stycz.) 1865/6 r.

Sekretarz Trybunału, Hałaczkiewicz.

(N. D. 412).

MY ALEXANDER II.

Cesarz Wszech Rosji Król Polski

etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy iż:

Trybunał Handlowy w Warszawie

w Imieniu Naszem

wydał wyrok następujący:

Obecni:

Komosiński Prezes. Somer Sędzia. Aquilino Sędzia. (pod.) Komosiński Prez. (—) W. Andrychewicz Podpisarz.	Działo się na sesji Trybunału Handlowego w Warszawie d. 3 (15) Stycznia 1866 r.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

W rozpoznaniu podania Lewka Pacanowskiego i Izaaka Ettinger w dniu dzisiejszym zaniesionego, w którem ciż przedstawiają, że Hercyk Honigwill kupiec handel towarów kolonjalnych w Warszawie pod Nr. 980 prowadzący i tamże zamieszkały zadłużywszy się im do weksli, pierwszemu rs. 900 a drugiemu rs. 2,130 mimo upływu terminu wypłaty i mimo protestu urzędownie na d. 30 Grudnia 1865 v. s. (11 Stycznia 1866 r.) uczynionego długów tych dotąd nie zaspokoił, a tem samem, że tenże stał się niewypłacalnym i dla tego doprasza się ogłoszenia jego upadłości.

Zważywszy:

Że skoro z pokładanych weksli płynie dostateczny dowód, iż Hercyk Honigwill długów akomych od podających w ogólnej sumie rs. 3,030 zaciągnionego mimo upływu terminu i protestu nie zaspokoił, a ztąd okazuje się, że tenże stał się niewypłacalnym, przeto w myśl artykułów 1, 4, 5. 13, 18, 19, 21 i 51 Księgi trzeciej Kodexu Handlowego upadłość jego ogłosić i stosowne rozporządzenie wydać wypada.

Dla tego,

Trybunał Handlowy w Warszawie

Upadłość Hercyka Hanigwill kupca handel otwarty towarów kolonjalnych w Warszawie pod Nr. 980 prowadzącego i tamże zamieszkałego, ogłasza czas zaczęcia się takowej z d. 30 Grudnia 1865 v. s. (11 Stycznia 1866 r.) jako z daty protestu określa, opieczętowanie wszelkiego majątku tak pod powyższym Numerem jak i gdziebądź indziej znajdować się mogącego rozporządza, i do uskutecznienia tego Podsędka Sądu Pokoju O-gu i Miasta Warszawy Wydziału II-go przeznacza—Kuratorowi upadłości Seweryna Chmielowskiego Obrońcę Sądowego i Izaaka Ettinger wierzyciela mianuje, — na Sędziego Komisarza deleguję W. Ludwika Sommer Sędziego Trybunału Handlowego, osobę upadłego przez oddanie go pod dozór policyjny zabezpieczyć nakazuje. Do uskutecznienia hypotecznych ostrzeżeń Kuratorów upoważnia. Wpis na rs. 3 jako w objekcie niepewnym ustanawia i opłatę takowego na masę wkłada. Mocą wyroku w I-ej Instancji pod tymczasową exekucją mimo opozycji i apelacji wydanego, zawieszenie którego na tablicy Trybunału i zamieszczenie w gazetach Kuratorom poleca.

(podp.): Komosiński, Prezes.

(—): W. Andrychewicz, P. Pisarz.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim Komornikom Sądowym od którychby się tego domagano, aby wyrok niniejszy wyexekwowali Naszemu Prokuratorowi Królewskiemu przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego i Prokuratorom Królewskim przy Trybunałach Cywilnych I-ej Instancji aby tego dopilnowali, wszystkim komendantom i urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej gdy o takową prawna do nich zajdzie rekwizycja.

Zgodność niniejszego wyciągu głównego wyroku z swym oryginałem na papierze bez stempla z urzędu spisanym poświadczam i takowy dla Kuratorów masy wydaję

Warszawa, d. 3 (15) Stycznia 1866 r.

(podp.): Andrychewicz, P. Pisarz.

(N. D: 399) *Zarząd Pałaców Cesarsko-Królewskich w Królestwie Polskiem.*

W odwołaniu się do obwieszczenia swego z dnia 9 (21) Grudnia 1865 r., podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że gdy sprzedaż w zakreślonej ilości zwierzyny w zwierzyńcu pod miastem Skierniewicami już się ukończyła, przeto dalsza sprzedaż takowej wstrzymaną nateraz została.

Warszawa d. 30 Grud. (11 Stycz.) 1865/6 r.

Głównie zarządzający Pałacami,
Generał Lejtenant Abramowicz.
Pomocnik Głównie zarządzającego,
Naczelnik Biura Zarządu, Kwieciński.

(N. D. 419) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości kolektorów i osób interesowanych, iż ciągnienie 1ej Klasy 106 Loterji Klasycznej stosownie do § 5 przepisów i objaśnień Planu, rozpoczętem zostanie dnia 26 Stycznia (7 Lutego) r. b. o godzinie 10 z rana w dniu zaś poprzedzającym to jest 25 Stycznia (6 Lutego) t. r. o godzinie 9 z rana odbywać się będzie w Sali ciągnień Loterji publicznie, w obecności osób od Rządu na ten cel wyznaczonych, w liczenie w koło 23,500 numerów Loterję 106 składających.

Jeżeliby więc kto z obecnych przy tej czynności posiadając przy sobie los zakupiony, chciał przekonać się, czyli jego numer do w liczenia w koło jest przygotowany, może w kolei tego sta, z którego los przypada przed rozpoczęciem wliczenia mianowicie od godziny 9 do 11, żądać nie tylko okazania takowego numeru, ale nadto przeliczenia całej setki, co nikomu odmówionem nie będzie.

Warszawa d. 3 (15) Stycznia 1866 r.

Naczelnik Urzędu Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

(N D. 403) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Kaliszu*

Podaje do publicznej wiadomości, iż Romualdowi Pinowskiemu Komornikowi przy Sądzie Pokoju Okręgu Kaliskiego, w przejeździe przez wsie Rypinek, Piwonice i Żadowice w Okręgu Kaliskim położonych, zaginęła pieczęć urzędowa do tuszu. Wzywam przeto każdego ktoby takową posiadał o złożenie jej do biura mego lub najbliższej Władzy Burmistrza, albo też Wójta gminy.

Kalisz d. 29 Grud. (11 Stycz.) 1865/6 r.

Jezierski.

(N. D. 385) *Начальникъ Виленской Губерніи.*

Учрежденныя по дѣламъ бывшаго Виленскаго благотворительнаго заведѣнія Домбровской Ликвидаціонная Коммисія, предположивъ отдать съ 23 Апрѣля 1866 гола впредь на одинъ годъ, принадлежавшія означенному завѣденію зданія, состоящія за зеленымъ мостомъ на Скиплишкахъ, въ арендное содержаніе съ публичныхъ торговъ, приглашаетъ симъ желающихъ взять тѣ зданія, явиться къ торгамъ въ Виленское Губернское Правленіе на 24 число Января будущаго 1866 года къ 12 часовъ полудня, гдѣ будутъ предъявлены и подробные кондиціи на предполагаемое арендное содержаніе.

Г. Вильно Декабря 23 дня 1865 года.

(N. D. 385) *Начальникъ Виленской Губерніи.*

Учрежденныя по дѣламъ бывшаго Виленскаго благотворительнаго заведенія Домбровской. Ликвидаціонная Коммисіи симъ объявляетъ, дабы должники и кредиторы Домбровской по этому заведенію явились отъ ниже писаннаго числа въ опредѣленный закономъ срокъ въ сіюКоммисію, имѣющую помѣщеніе на большой Погуланской улицѣ, въ домѣ Бургарта N. 1 квартиры, первые для доведенія до свѣдѣнія Коммисіи о долгахъ своихъ, а послѣдніе для предъявленія претензій, съ представленіемъ на таковыя установленныхъ доказательствъ.

Г. Вильно Декабря 23 дня 1865 г.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D.* 13) *Sąd Pokoju Okręgu Włodawskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci, Tomasza Szczudłowskiego, właściciela nieruchomości w mieście Parczewie, —kręgu Włodawskim Gubernji Lubelskiej, pod Nr. policyjnym 23 położonej, otworzył się spadek, do uregulowania którego, ostateczny termin na dzień 6 (18) Maja 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej wyznaczony został.

Wzywa więc interesowanych, ażeby w tymże terminie ze swemi prawami i dowodami zgłosili się, pod prekluzją.

Włodawa dnia 18 (30) Września 1865 r.

Podsędek B. Jeruki.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 269*). *Bank Polski.*

Podaje do wiadomości, że w d. 12 (24) Stycznia 1866 r. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie w sali posiedzeń Banku Polskiego licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na jednoroczną przez rok 1866 dzierżawę pastwiska należącego do dominium dóbr Powązki lit. A, B, w Okręgu Warszawskim położonych.

Cena do licytacji ustanawia się na rs. 180, a vadium rs. 18. Szczegółowe warunki przejrzeć można każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych. w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego. Mający chęć zadzierżawienia pastwiska, winien złożyć deklarację opieczętowaną, adresowaną, „do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego, deklaracja na dzierżawę pastwiska w Powązkach," napisaną podług wzoru niżej zamieszczonego, bez przekreśleń i skrobań, przy której dołączony być winien kwit Kasy Banku na złożone vadium.

Warszawa d. 24 Grud. (5 Stycz.) 1865/6 r.

Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S Szemioth.
Naczelnik Kancelarji, J. Makulec.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Banku Polskiego z d. 24 Grudnia (5 Stycznia) 1865/6 r. składam niniejszą deklarację, że podejmuję się zadzierżawić pastwisko należące do dominium dóbr Powązkowskich lit. A, B, podług warunków, które mi są wiadome, za sumę rs. . . (wypisać wyraźnie literami). Kwit Kasy Banku Polskiego na złożone vadium rs. 18 dołączam, (wypisać datę, imie, nazwisko i miejsce zamieszkania)

(N. D. *361*). *Dyrekcja Rządowa Teatrów i widowisk w Królestwie.*

W powołaniu się na obwieszczenie z d. 10 (22) Grudnia r. z. w Dzienniku Warszawskim, Warszawskiej Gazecie Policyjnej i Kurjerze Warszawskim ogłoszone o licytacji in plus na wynajęcie lokalów w gmachu Teatrów, Dyrekcja Teatrów objaśnia: że deklaracje w tej mierze na wszystkie lokale przyjmowane będą do włącznie d. 10 (22) Stycznia r. b. do godziny 12 w południe, później złożone lub nadesłane nie będą przyjęte. Sama zaś licytacja i otwarcie deklaracji odbywać się będzie kolejno na każdy lokal, porządkiem lokalów w powołanem obwieszczeniu zamieszczonym, począwszy od uderzenia godziny 12-ej w południe d. 10 (22) Stycznia r. b. i trwać będzie w tymże dniu oraz w dniach następnych zawsze od godziny 10-ej z rana do zupełnego ukończenia licytacji.

Ponieważ deklaracje otwierane będą kolejno porządkiem lokalów w obwieszczeniu zamieszczonym, przeto na kopercie opieczętowanej deklaracji, ma być wyraźnie wypisanem, na który mianowicie lokal z wymienieniem numeru onego oraz oficyny, to jest od ulicy Nowo-Senatorskiej lub Wierzbowej składa się deklaracja.

Warszawa, d. 31 Grud. (12 Stycz.) 1865/6 r.

p. o Prezesa, Jenerał-Major, Hauke.
Za Dyrektora Teatrów, Gwozdecki.

(N. D. *400*). *Dyrekcja Mennicy Warszawskiej.*

Podaje do wiadomości, że pod dniem 1 (13) Lutego 1866 roku o godzinie 11-ej z rana odbędzie się w biurze Dyrekcji Mennicy przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 607 licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu roku 1866/7 wyrobów mydlarskich, stosownie do wykazu tychże i warunków, które codziennie z wyłączeniem dni świątecznych w biurze Dyrekcji Mennicy przejrzane być mogą.

Za preatum fisci do licytacji naznacza się suma rs. 530, a vadium rs. 53 wynosi.

Wreszcie zastrzega się, że do powyższej licytacji sami tylko fabrykanci powyższych wyrobów przypuszczeni będą

Warszawa, d. 28 Grud. (9 Stycz.) 1865/6 r.

p. o. Dyrektora, Lusch.
Sekretarz, Biendugowski.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Dyrekcji Mennicy z d. 28 Grudnia (9 Stycznia) 1865/6 r. w pismach publicznych zamieszczonego, składam niniejszą deklarację, jako podejmuję się dostawy do Mennicy w ciągu roku, wyrobów mydlarskich w ilościach i po cenach następujących:

1,800 funtów łoju topionego czystego po k. N., funt za rs N. k. N.

500 funt. potażu rosyjskiego czystego po k. N., funt. za rs. N. k. N.

400 funt. węglanu sody suchego niekrystalicznego po k. N., funt za rs. N. k. N.

200 funt. mydła szarego po k. N., funt. za rs. N k. N.

500 funt. świec łojowych po k. N. funt za rs. N. k. N.

80 funt. świec stearynowych po k. N. funt. za rs. N. k. N.

400 tuzinów knotów różnego wymiaru po k. N., tuzin za rs. N. k. N.

Za sumę ogólną rs. N. k. N.

Wyraźnie (tu wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom zastrzeżonym w warunkach licytacyjnych.

Vadium w ilości rs. 53 załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie pod Nrem przy ulicy NN.

w Warszawie, d. 1 (13) Lutego 866 r.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

(*N. D. 239*). *Naczelnik Powiatu Siadleckiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 27 Stycznia (8 Lutego) 1866 r. o godzinie 12-ej w południe w biurze tutejszego Powiatu, odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja in minus na zabrukowanie miasta Liwa, poczynając od sumy rs. 1,457 anszlagiem przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych zatwierdzonym objętej.

Mający przeto chęć podjęcia się powyższej entrepryzy, winni złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem deklaracją opieczętowaną podług wzoru poniżej zamieszczonego napisaną, w której wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek, lub przekreśleń, winni oznaczyć sumę za jaką w mowie będącej entrepryzy podejmuje się, tudzież złożyć w Kasie Powiatu tutejszego, jeśliby przez pocztę, deklaracje swe nadesłali vadjum gotowizną wyrównywające $1/_{10}$ sumy anszlagowej t. j. rs. 145, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będzie, i kwit na złożone do deklaracji dołączyć.

Warunki pod któremi licytacja odbywać się będzie w każdym czasie w biurze Powiatu przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia W. Naczelnika Powiatu Siedleckiego z dnia 19 (31) Grudnia r. b. N. 18,298, podaję niniejszą deklarację iż podejmuję się entrepryzy zabrukowania ulicy w m. Liwie za sumę rs. N. (tu wypisać literami sumę za jaką konkurent podejmuje się entrepryzy), poddając się wszelkim obowiązkom, i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Dowód na złożone w Kasie vadjum w kwocie rs. 145 zwrot którego w razie nieutrzymania się do rąk moich lub przesła-

nie takowego na mój koszt pocztą (wyrazić dokąd vadjum ma być odesłane.)

Stałe moje zamieszkanie w N. Pisałem w N. dnia N. mca N. r 1866.

(podpisać wyraźnie imię i nazwizko.)

Siedlce d. 19 (31) Grudnia 1865 r.

Rzewuski.

(N. D. *241*) *Naczelnik Powiatu Radzyńskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 18 (30) Stycznia 1866 r. o godzinie 11 z rana w biurze Powiatu tutejszego odbywać się będzie in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja na wybrukowanie ulicy Chełmskiej w mieście Parczewie od sumy anszlagowej rs. 1,579 kop. 72½.

Każdy przeto mający chęć ubiegania się o tę entrepryzę powinien w terminie i miejscu oznaczonem złożyć na ręce Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy deklarację opieczętowaną na papierze stemplowym ceny kop. 15 podług wzoru niżej domieszczonego napisaną i do tej deklaracji dołączyć kwit Kasy Skarbowej, lub miejskiej na złożone vadjum rs. 158, które nieutrzymującemu się zaraz powrócone będzie. a utrzymującemu się po dokompletowaniu do sumy podwójnej pozostanie w depozycie do roku jednego licząc od dnia zatwierdzenia protokułu odbiorczego.

Anszlag i dalsze warunki każdego dnia w godzinach biurowych wyjąwszy dni świątecznych przejrzane być mogą w biurze Naczelnika Powiatu.

Radzyń, 19 (31) Grudnia 1865 r.

Radca Kolegjalny, Jaworski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Radzyńskiego z d. 13 (25) Sierpnia r b. Nr. 9,991 podaję niniejszą deklarację, jako obowiązuję się wybrukować ulicę Chełmską w mieście Parczewie w ścisłem zastosowaniu się do planu i anszlagu przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych pod d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1862 r. zatwierdzonego za sumę rs. N. (wypisać literami), poddaję się wszelkim obowiązkom zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych wskazanym.

Kwit Kasy N. na złożone vadjum rs. 158 dołączam, pieniądze te w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o przesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N., pisałem dnia N. mca N. 1866 r.

(podpisać czytelnie imię i nazwisko)

N. D. 366.) *Naczelnik Powiatu Sandomierskiego.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 16 (28) Lutego 1866 r do godziny 12 w południe, odbywać się będzie w biurze moim licytacja, przez opieczętowane deklaracje, na entrepryzę wystawienia domu dla wikarjusza i sług kościelnych, w parafji Łoniów, a to in minus od sumy rsr. 857 kop. 35½, zatwierdzonym przez Rząd Gubernjalny Radomski i anszlagiem objętej, że przystępujący do licytacji, winni złożyć wadjum w gotowiźnie rsr. 86, które odstępującym od licytacji powrócone zostanie, zaś utrzymującego się przy licytacji, do depozytu Banku Polskiego odesłane będzie. Inne warunki przedlicytacyjne, każdego czasu w Biurze moim przejrzane być mogą.

Sandomierz dnia 19 (31) Grudnia 1865 r.

Dzięwicki.

N. *D. 365*) *Naczelnik Powiatu Augustowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 25 Stycznia (6 Lutego) r. b. w biurze tutejszego powiatu, poczynając od godziny 10 przed południem, odbywać się będzie głośna in plus licytacja, na wydzierżawienie dochodu Kasy miasta Rajgroda z propinacji pro 1866 r. na risico niewypłatnego dzierżawcy tego dochodu Ejzyka Litanera, a to od sumy dotychczasowej dzierżawy, to jest od rs. 805 rocznie.

Życzący zatem zadzierżawić pomieniony dochód, obowiązany jest w terminie i miejscu wyżej oznaczonym do licytacji stawić, się gdzie warunki licytacyjne są do przejrzenia.

Augustów d. 29 Grud. (10 Stycz.) 1865/6 r.

Pawłowski.

(N. D. 413).

Nieruchomość w Warszawie pod Nr. 2197 lit. C przy ulicach Dzikiej, Muranowskiej i Nizkiej narożnie położona, sprzedaną zostanie przez publiczną w drodze działów licytacją na mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie zapadłych, w dniach 27 Grudnia 1862 r. (8 Stycznia) 1863 r. 26 Października (7 Listopada) i 9 (21) Listopada 1865 r, pomiędzy sukcesorami Jana Scisłowskiego, a mianowicie: Joannę-Karolinę 2ch imion ze Scisłowskich Messing, Antoniego Messinga rzeźbiarza małżonkę; w asystencji męża działającą, wraz z tymże w Warszawie przy ulicy Powązkowskiej pod Nr. 27 lit C zamieszkałą, tudzież Eugenię - Teofilę dwóch imion ze Scisłowskich Sikorską, Jana Sikorskiego rzeźbiarza małżonką w asystencji i za upoważnieniem męża działającą, wraz z tymże w Warszawie pod N. 2197 lit C zamieszkałą z jednej strony, a Marjanną z Messingów Scisłowską, po niegdy Janie Scisłowskim pozostałą wdową, w Warszawie przy ulicy Powązkowskiej pod Nr. 27 lit. C zamieszkałą, z własnych funduszów utrzymująca się, w imieniu własnym działająca, oraz jako matka i główną opiekunką nieletnich: Karoliny-Urszuli i Teodory Balbiny, po dwa imiona mających Scisłowskich, (z których pierwsza to jest Karolina-Urszula Scisłowska w Warszawie pod Nr. 27 lit. C przy ulicy Powązkowskiej zamieszkała, obecnie już jest pełnoletnią, oraz Janem Mancel rzeźbiarzem w Warszawie pod Nr. 927 lit. B zamieszkałym, jako powyższych dwóch nieletnich, a obecnie już samej tylko Teodory-Balbiny Scisłowskiej przydanym opiekunem, z drugiej strony.

Nieruchomość ta mająca frontu od ulicy Dzikiej łokci 131 cali 18, od ulicy Muranowskiej łokci 362 od ulicy Nizkiej łokci 410 cali 5, składa się z gruntu wieczysto-czynszowego łokci kwadratowych 43,430, opłacającego rocznie rs. 30 czynszu, na którym stoi oficyna z drzewa o parterze, przystawka do parkanu z drzewa, kloaka, studnia, sztachety i parkan, przytem drzew owocowych sztuk 80, winogrona, porzeczki, agrest, i szparagarnia na 22ch zagonach.

Po odbyciu w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) 1865 r. publikacji, zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, termin do przygotowawczego przysądzenia na dzień 3 (15) Stycznia 1866 r. godzinę 10 z rana w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 przed W. Rożnowskim Sędzią Trybunału delegowanym wyznaczony został.

Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży oraz taksa, przejrzane być mogą u podpisanego Obrońcy przy Senacie, sprzedaż tę popierającego, w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 576 zamieszkałego, lub w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 23,018 kop. 72 jako szacunku przez biegłych ustanowionego.

Warszawa d. 22 Listop. (4 Grud.) 1865 r.

Aleksander Parisot.

Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu.

Następnie po odbyciu w dniu 3 (15) Stycznia 1866 roku termin przygotowawczego przysądzenia, w którym nikt z chęcią licytowania nie zgłosił się, termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości powyższej na dzień 19 (31) Stycznia 1866 roku, godzinę 4-tą po południu wyznaczony został.

Warszawa dnia 3 (15) Stycznia 1866 r.

Aleksander Parisot.

Obrońca przy Senacie.

(N. D. 415) Na skutek wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego w dniu 27 Maja (8 Czerwca) 1865 r. na żądanie Kornelego Andrzejewskiego obywatela w mieście Końskich Okręgu Piotrkowskim zamieszkałego, a zamieszkanie prawne u Jana Niemirowskiego Patrona w Warszawie pod Nr. 498 obrane mającego z jednej, przeciwko: 1. Antoniemu Piotrowiczowi współwłaścicielowi nieruchomości Nr. 2463 w Warszawie tamże zamieszkałemu; 2. Leokadji-Marjannie 2ch imion Piotrowicz pannie pełnoletniej w Warszawie pod Nr. 2463 zamieszkałej; 3. Antoniemu Nowakowskiemu opiekunowi szczególnemu nieletniej Sabiny-Katarzyny 2ch imion Piotrowicz córki niegdy Urszuli Piotrowicz współwłaścicielki nieruchomości Nr. 2463 w Warszawie w małżeństwie z Antonim Piotrowiczem spłodzonej, w Warszawie pod Nr. 1170 zamieszkałemu, której to nieletniej opiekunem przydanym jest Karol Baliński obywatel w Warszawie pod Nr. 1092*a* zamieszkały z drugiej strony zapadłego, sprzedaną będzie w drodze działów przez publiczną licytację przed W. Głębockim Asesorem Trybunału delegowanym na audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 posiedzenia swe odbywającego w wydziale I.

NIERUCHOMOŚĆ,

Nr. 2463 w Warszawie przy ulicy Nowolipie położona, składająca się z następujących realności.

1. Domu frontowego od ulicy Nowolipie położonego, z cegły palonej na wapno wymurowanego, z piwnicami, pokrytego blachą żelazną parterowego.
2. Oficynki drewnianej gontem pokrytej, po prawej stronie w podwórzu stojącej.
3. Przystawki częścią murowanej częścią drewnianej po lewej stronie w podwórzu stojącej, połączonej z domem frontowym pokrytej gontem i blachą.
4. Oficynki drewnianej gontem pokrytej.
5. Kloaki drewnianej pod gontami.
6. Komórki z drzewa pod deskami.
7. Komórki drewnianej pod deskami.
8. Zabudowania mieszkalnego z drzewa gontami pokrytego.
9. Izdebki oddzielnej z drzewa pod gontem w drugim podworzu stojącej.
10. Zabudowania mieszkalnego z drzewa pod gontem.
11. Studni cembrowanej z pompą.
12. Sztachetek w drugiem podwórku.
13. Drzew owocowych sztuk pięć.
14. Bruku w części na podwórzu będącego.
15. Gruntu pod zabudowaniami i podwórzem łokci kwadr. 3024.

Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie wydziału I. pod Nrem 549 w Warszawie egzystującej, oraz u podpisanego Patrona Obrońcy Kornelego Andrzejewskiego w Warszawie pod Nr. 498 zamieszkałego.

W dniu 17 (29) Listopada 1865 roku odbyła się pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży powolanej nieruchomości. termin zaś do drugiej publikacji, a zarazem do przygotowawczego przysądzenia wyznaczony został na dzień 31 Grudnia 1865 (12 Stycznia 1866) roku godzinę 9½ z rana, która się odbędzie przed W. Głębockim Asesorem Trybunału Cywilnego w Warszawie delegowanego tamże pod Nr. 549.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 9,985 k. 81, jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Jan Niemirowski.

Następnie po odbyciu w terminie powyżej oznaczonym drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości Nr. 2463 w Warszawie, termin do jej stanowczej sprzedaży na dzień 17 (29) Stycznia 1866 roku godzinę 4-tą po południu wyznaczony został, która się odbędzie przed W. Głębockim Asesorem Trybunału Cywilnego w Warszawie delegowanym pod Nr. 549.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 9,985 k. 81, jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Jan Niemirowski, Patron.

(N. D. *340*) *Rejent Kancelarji Okręgu Zgierskiego.*

Wiadomo czyni, iż na skutek rady familijnej, nieletnich Zippel, pod powagą Sądu Pokoju Okręgu Zgierskiego, na dniu 3 (15) Listopada 1865 r. sporządzonej, oraz upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Warszawskiego, w dniu 2 (14) Grudnia t. r. 1865, za Nr. 10,276, wydanym w dniu 7 (19) Stycznia r. b. poczynając od godziny 10 z rana, na gruncie Nieruchowości Nr 161, 162 i 163, w mieście Zgierzu, sprzedawane będą publicznie: meble jesionowe, garderoba, bielizna, lustra, zegary, obrazy olejne, kotły miedziane, warsztaty sukiennicze, koszyki do płukania, wełna, przędza wełniana, kort zimowy i letni, oraz dwa oddziały (assortement) przędzalni, maszyna parowa, przędzalnie te i inne maszynerje poruszająca, do której chęć mający nabycia, złożyć będzie obowiązany na ręce Rejenta, sprzedaż odbywającego, rsr. 300, jako wadjum, które nieutrzymującemu się, natychmiast wydane, utrzymującemu się na szacunek zaliczone, a reszta licytum, przy odebraniu maszyny, w dniu Ś-go Michała r. b. obecnie w biegu będącej, zapłacona będzie.

O bliższem objaśnieniu w Kancelarji podpisanego i na gruncie, przekonać się można.

Zgierz d. 27 Grud. (8 Stycz.) 1865/6 r.

W. Hałaczkiewicz.

N. D. *356*) *Syndycy Tymczasowi masy upadłośc Borucha Kletz..*

Wiadomo czynią, iż na zasadzie decyzji W. Sędziego Komisarza masy potwierdzonej przez Trybunał Handlowy sprzedanym zostanie ryczałtem na ogół:

Handel towarów łokciowych w Warszawie pod Nr. 962 egzystujący dawniej pod firmą Borucha Kletz prowadzeny,

a to w d. 10 (22) Stycznia 1866 r. o godzinie 5-ej z południa, w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 przed W. Konstantym Lentz Sędzią Komisarzem tej masy. Bliższe objaśnienia i warunki licytacyjne przejrzane być mogą u W. Andrychewicza Podpisarza Trybunału Handlowego w miejscu jego urzędowania oraz u podpisanych Syndyków a mianowicie u Walentego Przyjemskiego Obrońcy pod Nr. 1772 i Adama Librowicza pod Nr. 2423 w Warszawie zamieszkałych.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 16,000, vadium do licytacji rs. 1,000.

W dniach 6 (18), 7 (19) i 10 (22) Stycznia od godziny 1-ej do 3-ej handel ten otwarty będzie dla konkurentów do przejrzenia.

Warszawa, d. 31 Grud. (12 Stycz.) 1865/6 r.

Adam Librowicz.

(N. D. *414*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Na żądanie pełnomocnika nieobecnych sukcesorów, niegdy Marcelego Pokrzywnickiego, w moc rezolucji JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Warszawskiego, z dnia 25 Listopada (7 Grudnia) 1865 r. Nr. 10 101, w domu pod Nr. 1066/*h*, przy ulicy Królewskiej, w Warszawie stojąca, w dniu 10 (22) Stycznia i następnych r. b., o godzinie 10 z rana, podpisany Rejent sprzedawać będzie, przez publiczną licytację. ruchomości do spadku po tymże Marcelim Pokrzywnickim należące, z garderoby, bielizny męzkiej i stołowej, srebra próby 14-ej, oraz innych przedmiotów składające się. za gotowe pieniądze zaraz po przybiciu płacić się winne

Warszawa dnia 4 (16) Stycznia 1866 r.

Teofil Brzozowski.

N. D. 417) W dniu 6 (18) Stycznia 1866 r. o godzinie 10 z rana na Sewerynowie, w dniu 7 (19) t. m. i r. o godzinie 10 z rana na Grzybowie, a o godzinie 12 w południe na Muranowie, w Warszawie, w dniu 10 (22) t. m. i r. o godzinie 10 z rana, w Pradze przy Warszawie, na targu Koński zwany, w dniu 12 (24) t. m. i r. o godzinie 10 z rana i o godzinie 12 w południe pod 3-ma Krzyżami, (Aleksandryjski zwany) w Warszawie na targach publicznych, prawnie zajęte ruchomości, to jest: meble różne machoniowe i jesionowe, oraz olszowe, zegary, lustra, garderoba męzka, krowa i t. p. przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.

Jan Orłowski Komornik.

(N. D. 411) W dniu 6 (18) Stycznia r. b. o godzinie 10 i 11 z rana, różne meble, w dniu 11 (23) t. m. i r. o godzinie 12 w południe, bilard machoniowy z rekwizytami, w Warszawie, na targu za Żelazną - Bramą, przez licytację sprzedane zostaną.

Skierkowski Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 398)

FABRYKA
WÓD GAZOWYCH
Aptekarza Karpińskiego
W WARSZAWIE.

Ponieważ z dniem 1-m Marca zamierzam zaprowadzić zupełnie nowe ulepszone Syfony, upraszam więc osoby, które zostawiły zastaw na co były wydawane odpowiednie dowody i brały odemnie w syfonach ze szkła białego wodę Sodową i Salcerską, ażeby syfony raczyły mi zwrócić zastaw za nie złożony odebrać, najdalej do dnia 25 Lutego r. b. gdyż po upływie tego terminu, same sobie winę przypiszą, jeżeli złożone zastawy z powodu zmiany syfonów i dla porządku i kontroli w fabryce zwracanemi nie będą.

Warszawa d. 16 Stycznia 1866 r.

W. Karpiński.

(714)

(N. D. 420)

Handel mój pod firmą **A. Kowalewski** od lat 20 pod Nr. 447 przy ulicy Krakowskie Przedmieście egzystujący, odstąpiwszy na własność p. Janowi Koch, czuje się w obowiązku podziękować Szanownej publiczności za łaskawe względy jakiemi mnie zaszczycała. Upraszam przytem p. p. Debitorów, aby należytości przypadające mi od nich raczyli uiszczać w handlu mojego brata Leonarda pod Nr. 445 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście wprost odwachu.

A. Kowalewski.

Powołując się na powyższe ogłoszenie A. Kowalewskiego, mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność; że prowadzony przezemnie od lat 12 handel Galanteryjny pod firmą Leonarda nadal prowadzić będzie pod firmą Leonard Kowalewski.

Krakowskie - Przedmieście wprost odwachu Nr. 445.

Leonard.

(N. D. 397) Zagubiony został Juljanowi Bogniewskiemu w Łowiczu **List zastawny** lit. B Nr. 205,254 z czego znalazca korzystać nie będzie, gdyż Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego jednocześnie do Nr. 715 o tem zawiadomioną została.

J. Bogniewski.

w Drakarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.